KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 245 (13279) Środa, 17 grudnia 1997 r. cena 1Lt

Protokoły podpisane

Polska w NATO

Szefowie dyplomacji 16 państw NATO podpisali we wtorek w Brukseli protokoły o przystąpieniu Polski, Czech i Węgier do Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

„To przesłanie ufności, solidarności i nadziei dla Polski i Europy Środkowej. Nigdy tego nie zapomnimy. Możecie liczyć na Polskę" - powiedział uczestniczący w uroczystości minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek.

Po ratyfikacji protokołów przez 16 parlamentów i następnie przystąpieniu trzech krajów do Traktatu staną się one formalnie pełnymi członkami sojuszu. Ministrowie potwierdzili w komunikacie końcowym wtorkowej sesji, że proces ten powinien zakończyć się do kwietnia 1999 roku, kiedy to przypada 50. rocznica powstania NATO.

„Chodzi o historyczny etap, który świadczy o przekonaniu sojuszników, że trzy zaproszone kraje są gotowe wnieść wkład w bezpieczeństwo sojuszu i dzielić się ciężarem zbiorowej obrony" - powiedział, otwierając wtorkowe obrady sekretarz generalny NATO Javier Solana. Honorowy przewodniczący obrad, szef duńskiej dyplomacji Niels Helveg Petersen podkreślił na wstępie, że zaproszenie Polski, Czech i Węgier „przyczyni się do bezpieczeństwa i stabilności całej Europy". Zaznaczył, że drzwi do sojuszu pozostają otwarte dla „wszystkich europejskich demokracji niezależnie od ich położenia geograficznego".

W czwartek po raz pierwszy ambasadorzy trzech przyszłych nowych członków, w tym reprezentujący Polskę przy NATO Andrzej Towpik, wezmą udział jako obserwatorzy z prawem głosu, choć nie udziału w decyzji, w posiedzeniu Rady NATO na szczeblu ambasadorów. Odtąd Polska, Czechy i Węgry będą uczestniczyć w znacznej części prac sojuszu, choć nie w sprawach związanych z jego polityką nuklearną i nie w spotkaniach NATO z Rosją, Ukrainą bądź którymkolwiek innym partnerem spoza sojuszu. **(PAP)**

Rozpoczęło się głosowanie pocztą

Wczoraj rozpoczęło się głosowanie pocztą dla obywateli, którzy 21 grudnia nie będą mieli możliwości uczestniczyć w wyborach prezydenckich. Przy okienkach w niektórych urzędach pocztowych głosujący ustawiali się w kolejki. Kolejkę na wileńskiej Poczcie Głównej utrwalił fotokorespondent ELTY. Według danych Głównej Komisji Wyborczej drogą pocztową w głosowaniu będzie uczestniczyć od 3 do 7 proc. wyborców.

ARDENA

Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

Z konferencji prasowych

Zdaniem R. Smetony, na Litwie trwa histeria polityczna w związku z przynależnością do UE

Kandydat na prezydenta Litwy, euroscepty Rimantas Smetona uważa za histerię polityczną głośne oświadczenia w sprawie perspektywy członkostwa Litwy w Unii Europejskiej.

We wtorek na konferencji prasowej powiedział on, że podczas szczytu Unii Europejskiej w Luksemburgu ostatecznie wyjaśniło się, że Litwa nie znajdzie się wśród pierwszych krajów, zaproszonych do negocjacji, że ich początek odroczony został na czas nieokreślony.

R. Smetona twierdzi, że jest zadowolony z takiej decyzji Luksemburga. „Pozostanie mi więcej czasu na mówienie ludziom prawdy, obywatele Litwy więcej się dowiedzą o plusach i minusach członkostwa w UE", powiedział on, informuje ELTA.

R. Smetona zaniepokojony jest perspektywą gospodarki litewskiej w ramach realizacji haseł, dotyczących integracji z UE. Całkiem oczywiste są, jego zdaniem, pogróżki zaszokowania naszej gospodarki wskaźnikami makroekonomicznymi, liczbami, które przekonałyby i zadowoliły Komisję Europejską. „Mogą być one jednak nie do udźwignięcia dla naszej gospodarki, mogą ją skazać na jeszcze większy upadek, a także większą zależność od innych", stwierdził R. Smetona.

Partia Kobiet wyraziła poparcie A. Paulauskasowi

Litewska Partia Kobiet (LPK) podczas wyborów prezydenta postanowiła udzielić poparcia kandydaturze prawnika Arturasa Paulauskasa, informuje ELTA.

Na wczorajszej konferencji prasowej przewodnicząca LPK Kazimiera Prunskiene powiedziała, że decyzja wspierania jednego kandydata dojrzewała w partii długo. „Została podjęta dopiero po długich i wyczerpujących spotkaniach ze wszystkimi kandydatami na prezydentów, po przestudiowaniu ogłoszonych przez nich programów, przeprowadzeniu sondażu wśród członków LPK" - stwierdziła K. Prunskiene.

(Dokończenie na str. 2)

REMOLITA
Tel. 23-59-21
Tel./fax 72-49-87
Szybko, tanio, jakościowo, z dwuletnią gwarancją
Wykonuje:
Roboty remontowo - budowlane,
Instalacje santechniczne

ZNAD WILII
75.34/103.8 FM

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Z ostatniej chwili

ŻALGIRIS - ZWYCIĘZCĄ GRUPY

Wczoraj w Pruszkowie w meczu o Puchar Europy koszykarze kowieńskiego Żalgirisu pokonali miejscowy zespół PEKAES 90:76 (46:35) i zajęli w swej grupie pierwsze miejsce. **Inf. wł.**

SENTENCJA DNIA

Trzeba umieć okazać siłę, aby nie być zmuszonym do jej użycia.

Stefan KISIELEWSKI

Komentarze

„Już samo powołanie Zgromadzenia jest sukcesem"

W ubiegłym tygodniu czytelnicy „KW" mieli okazję zapoznać się w naszym dzienniku z publikacją autorstwa byłego ambasadora RP w Wilnie Jana Widackiego pt. „Stosunki polsko-litewskie". Artykuł ten, który ukazał się w paryskiej „Kulturze", jest dość kontrowersyjny i zawiera kilka uwag krytycznych na temat obecnych stosunków polsko-litewskiech. Jedna z tych uwag dotyczy powołanego latem bieżącego roku Zgromadzenia Poselskiego Polski i Litwy, o którym były ambasador pisze: „(...) Wspólne ciało parlamentarne wprawdzie powstało i nawet spotkało się, ale poza wymianę frazesów dokonanych przez dość, zdaje się, przypadkowo dobranych posłów obu parlamentów nie wyszło. Spotkanie było bowiem zupełnie nie przygotowane i „ciało" nie bardzo wiedziało o czym ma rozmawiać."

O skomentowanie powyższej opinii poprosiliśmy przewodniczącego sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych, który jest też przewodniczącym litewskiej delegacji na Zgromadzenie Poselskie Polski i Litwy, posła Meczysa LAURINKUSA. Oto komentarz:

Być może w stosunkach polsko-litewskich nie udaje się nam na razie uniknąć pewnych błędów, ale nie jesteśmy wyjątkiem. Inne państwa na tym etapie budowania współpracy mają podobne problemy. Zgadzam się, że czasem zdarzają się nam niezbyt konkretne deklaracje i niezbyt realne projekty, czego powinniśmy unikać, lecz przyznajmy, że udało się też rozstrzygnąć wiele konkretnych spraw. Pamiętajmy, że taką prawdziwą współpracę litewsko-polską na najwyższym szczeblu rozpoczęliśmy dopiero niedawno. Dlatego też tych oficjalnych spotkań międzyparlamentarnych nie można określić mianem bezwartościowych. To prawda, że są one w dużym stopniu kurtuazyjne i czasem niezobowiązujące, ale jest to cecha charakterystyczna dla organizacji dopiero powstających. Spotkanie Zgromadzenia Poselskiego Polski i Litwy, o którym pisze prof. Jan Widacki, było wszak spotkaniem założycielskim. W trakcie pierwszego posiedzenia tej instytucji nie rozstrzygaliśmy konkretnych problemów, po prostu zasygnalizowaliśmy, że rozpoczynamy nowy etap litewsko-polskich stosunków - przygotowaliśmy i podpisaliśmy wspólną deklarację wyrażającą wzajemną przychylność i wolę współpracy.

(Dokończenie na str. 2)

Kurierem

● Litewska Liga Wolności podczas zbliżających się wyborów prezydenta Litwy postanowiła popierać przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa.

Przywódca Ligi Wolności Antanas Terleckas w opublikowanym liście twierdzi, że nie ma żadnych podstaw do oskarżania przewodniczącego Sejmu o zubożenie Litwy. Winę za to, zdaniem A. Terleckasa, ponoszą przedstawiciele byłego i obecnego rządu, mianowani przez premiera i zatwierdzeni przez prezydenta.

● Prezydent Algirdas Brazauskas wczoraj w rejonie mariampolskim uczcił pamięć prezydenta Litwy okresu międzywojennego Kazysa Griniusa. Dzisiaj mija 131 lat, gdy we wsi Selema w pobliżu Mariampola urodził się K. Grinius.

A. Brazauskas odwiedził miejscowość Mondžgire i złożył kwiaty przed pomnikiem K. Griniusa, gdzie też spoczęła urna z jego prochami, uczestniczył również w otwarciu muzeum K. Griniusa w Mariampolu.

● Ignalińska Elektrownia Atomowa w tym roku, do 1 grudnia wyprodukowała 10 mld 877,4 mln kWh energii elektrycznej. Sprzedano jej prawie o miliard kWh mniej - 9 mld 820 mln.

● Organizacje młodzieżowe i studenckie zwróciły się do premiera Gediminasa Vagnoriusa oraz kierowanego przezeń rządu z żądaniem ponownego rozpatrzenia sprawy pomieszczeń Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego.

● Ośmiu litewskich funkcjonariuszy policji, pełniących misję pokojową we Wschodniej Slawonii, w poniedziałek za nienaganną służbę udekorowano specjalnymi medalami pamiątkowymi ONZ.

● W tym roku rząd na reprezentację wydał około 420 tys. Lt, aczkolwiek przeznaczono 739 tysięcy. Pieniądze wykorzystano na obsługę delegacji zagranicznych oraz pokrycie wydatków na wizyty oficjalne i robocze premiera.

Komunikat służby prasowej rządu głosi, że premier w tym roku 18 razy udawał się do innych państw. W celu uniknięcia większych wydatków prawie wszystkie wizyty były jednodniowe.

● W poniedziałek w stołecznym kinie „Lietuva" rozpoczęła się retrospektywa filmów festiwalu w Cannes. Potrwa do 26 grudnia. Widzowie ujrzą dwanaście filmów reżyserów francuskich z lat 1946-1996, które w różnych okresach były wyświetlane i zdobyły uznanie w podstawowym programie słynnego festiwalu filmowego w Cannes.

Ta retrospektywa poświęcona jest 50-leciu tego festiwalu filmowego.

● Ponad połowa bankrutujących i zbankrutowanych przedsiębiorstw Litwy jest własnością państwa lub samorządów.

Według danych Ministerstwa Gospodarki, do 1 października br. Ustawa o bankructwie przedsiębiorstw była zastosowana, bądź jest stosowana w przypadku 223 przedsiębiorstw oraz 13 banków komercyjnych. Postępowanie w sprawie bankructwa zostało ukończone lub przerwane w 28 przedsiębiorstwach, w tym 15 zlikwidowano. Majątek upadających przedsiębiorstw wynosi około 814 mln Lt, a ich długi - ponad 1,25 mld Lt.

● Przewodniczący Sejmu V. Landsbergis nie zgodzi się z tym, aby dzień 11 Marca został skreślony z listy świąt państwowych. Oświadczył to na konferencji prasowej, krytykując propozycję rządu w sprawie zmiany wykazu świąt państwowych.

● Prezydent Algirdas Brazauskas wczoraj przyjął kandydata na przywódcę państwa, przewodniczącego Związku Chrześcijańskich Demokratów, posła na Sejm Kazysa Bobelisa.

„Już samo powołanie Zgromadzenia jest sukcesem"

(Dokończenie ze str. 1)

Pamiętajmy też, że to pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Poselskiego odbyło się przed wyborami parlamentarnymi w Polsce, więc trudno było o jakieś konkretne sformułowania, gdyż wszyscy doskonale rozumieliśmy, iż skład polskiej delegacji po wyborach zostanie zmieniony. Kolejne posiedzenie Zgromadzenia, podczas którego polską stronę będzie reprezentowała już nowa delegacja, planujemy jako typowo organizacyjne, podczas którego zabierzemy się za konkretne problemy.

Czy taka organizacja jest potrzebna? Sądzę, że tak. Istnieją dziedziny i problemy, rozstrzyganie których parlamentarzyści mogą znacznie przyśpieszyć. Na kolejnym posiedzeniu Zgromadzenia, powołamy komitety, w skład których wejdą parlamentarzyści zainteresowani zacieśnianiem współpracy litewsko-polskiej np. w dziedzinie obronności, komunikacji, stosunków gospodarczych, ochrony przyrody czy też rozstrzygania problemów mniejszości narodowych. Dlatego też zgadzam się, że w skład Zgromadzenia, jak pisze pan Jan Widacki, nie powinni wchodzić „przypadkowo dobrani posłowie obu parlamentów", którzy w ogóle się nie interesują problematyką litewsko-polską. Członkowie zgromadzenia muszą być w pewnym sensie patriotami naszej dobrosąsiedzkiej współpracy. Podstawowym założeniem Zgromadzenia jest zapewnienie jak najbardziej otwartej współpracy nie tylko na najwyższym szczeblu, lecz też na poziomie obywatelskim. Obywatele naszych państw nie powinni we wzajemnych stosunkach odczuwać uwarunkowanych zaszłościami historycznymi barier psychologicznych czy też granicznych. Dlatego też chciałbym na najbliższym posiedzeniu Zgromadzenia - powiedzmy w formie oświadczenia czy apelu - złożyć propozycję, byśmy w określonym czasie zlikwidowali wszelkie bariery, które są przeszkodą w kontaktach obywateli Polski i Litwy. Tych barier nie jest tak dużo, można je łatwo „zlokalizować" i zabrać się za ich znoszenie.

Można oczywiście krytykować Zgromadzenie Poselskie Litwy i Polski za to, że jest deklaratywne i zbyt mało prężne. Ale nie zapominajmy, jakim sukcesem jest już samo jego powołanie. Czy jeszcze pięć lat temu mogliśmy marzyć o takiej organizacji? Pamiętam 1992 rok, gdy w Wilnie organizowano pikiety przeciwko podpisaniu między naszymi państwami Traktatu. Proszę sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby w owym czasie ktoś złożył w litewskim Sejmie propozycję powołania takiej organizacji... A krytycznej wypowiedzi pana Widackiego nie traktowałbym jednoznacznie. Wydaje mi się, że ma ona pewien związek z wyborami w Polsce, a raczej z parlamentarzystami poprzedniej kadencji, którzy z polskiej strony wchodzili w skład Zgromadzenia.

P.S. Polski Sejm w ubiegły piątek powołał nową delegację na Zgromadzenie Poselskie Polski i Litwy. Kolejna sesja Zgromadzenia odbędzie się w styczniu przyszłego roku w Warszawie.

Zanotowała
Lucyna DOWDO

A. Brazauskas bezpośrednio wystąpi w Telewizji Litewskiej

Dzisiaj o godz. 20 prezydent Algirdas Brazauskas wygłosi bezpośrednie przemówienie w Litewskiej Telewizji Narodowej. Zamierza wyrazić swe stanowisko w sprawie kampanii wyborczej prezydenta. Być może, że A. Brazauskas w tym przemówieniu powie, któremu z kandydatów udzieli poparcia podczas wyborów przywódcy państwa.

Najbardziej wzrosła popularność V. Andriukaitisa

Od września do grudnia ranking kandydata na prezydenta kraju Vytenisa Andriukaitisa wzrósł o 16 proc. Jego popularność zwiększa się najszybciej spośród wszystkich 15 działaczy politycznych, o których opinii mieszkańców zasięgnęła spółka „Baltijos tyrimai". Pozytywnie V. Andriukaitisa ocenia 44 proc. respondentów. Zajmuje on obecnie czwarte miejsce na liście najpopularniejszych polityków Litwy według opublikowanych we wtorkowej „Respublice" wyników badań socjologicznych.

Jak i poprzednio, najpopularniejszym politykiem litewskim jest prezydent Algirdas Brazauskas. Jego działalność pozytywnie ocenia 71 proc. mieszkańców kraju (o 2 proc. więcej - nadal porównuje się z wrześniem). O Valdasie Adamkusie pozytywnie wypowiedziało się 66 proc. (o 4 proc. więcej), o Arturasie Paulauskasie - 59 proc. (o 2 proc. mniej respondentów)).

Dalej lista wygląda następująco: Kazys Bobelis - 40 proc., Gediminas Vagnorius - 40 proc., Rolandas Pavilionis - 39 proc., Romualdas Ozolas - 39 proc., Egidijus Bieżkauskas - 33 proc., Algirdas Saudargas - 29 proc., Vytautas Landsbergis - 29 proc., Kazimiera Prunskiene - 28 proc., Aloyzas Sakalas - 24 proc., Czeslovas Jurszenas - 24 proc., Rimantas Smetona - 23 proc.

x x x

34 proc. respondentów uważa, że kampania wyborcza prezydenta zaszkodziła popularności Vytautasa Landsbergisa. O kampanii wyborczej Arturasa Paulauskasa i Valdasa Adamkusa negatywnie wypowiedziało się 14 proc. respondentów, Rimantasa Smetony - 9 proc., Kazysa Bobelisa - 7 proc. uczestniczących w sondażu mieszkańców kraju. 5 proc. uważa, że w toku kampanii wyborczej zmieniło się na gorsze image Vytenisa Andriukaitisa, a 4 proc. negatywnie ocenia kampanię wyborczą Rolandasa Pavilionisa.

Dzisiaj uczniowie wybierają prezydenta

Razem z pierwszą lekcją w 45 szkołach Litwy rozpoczną się dziś uczniowskie wybory prezydenta.

Przez cały poprzedzający wybory miesiąc młodociani politycy zakładali własne partie, pisali programy wyborcze, przygotowywali materiał agitacyjny i uczestniczyli w debatach wyborczych.

Jak objaśnił agencji ELTA koordynator programów Centrum Praw Człowieka Girvydas Duoblys, prawdziwym politykom wyniki imitowanych wyborów pomogą w poznaniu zapatrywań młodzieży na partie polityczne i miejsce poszczególnych osób w rządzeniu państwem.

Obecną, już trzecią grę kampanii wyborczej organizują Fundusz Otwartej Litwy, Centrum Rady Europy i Dokumentacji oraz Litewskie Centrum Praw Człowieka.

Zasady uczniowskich wyborów prezydenckich opracowane zostały na podstawie ordynacji wyborczej oraz dokumentów samorządu szkolnego.

Partia Kobiet wyraziła poparcie A. Paulauskasowi

(Dokończenie ze str. 1)

Liderka LPK powiedziała, że sporo członków partii poparło kandydatury Valdasa Adamkusa, Kazysa Bobelisa i Vytenisa Andriukaitisa, ale większa ich część opowiedziała się za A. Paulauskasem. „Nie oznacza to jednak, że decyzja wspierania A. Paulauskasa obowiązuje wszystkich naszych członków. Mogą głosować na tego kandydata, który się podoba" - stwierdziła K. Prunskiene.

Przewodnicząca LPK przyznała, że trudno znaleźć kandydata idealnego pod każdym względem, ale, jej zdaniem, „młodszy polityk może z łatwością naprawić swe wcześniejsze błędy".

W dokumencie jednocześnie odnotowuje się, że dla „rozwoju demokratycznego Litwy byłoby niepożądane skupienie całej władzy - Sejmu, rządu i instytucji prezydenta w rękach koalicji rządzącej, co już rozczarowało społeczeństwo".

Zdaniem LPK, A. Paulauskas „może zapewnić praworządną, nie zaś autorytarną drogę rozwoju".

LPK oświadczyła, że nie dąży do żadnych konkretnych przywilejów w przypadku wygranej A. Paulauskasa. Partia gotowa jest do wspierania kandydata, jeśli wcieli on w życie dobre idee, programy i czyny, ale zastrzega sobie prawo krytycznej oceny jego działalności.

Tajemnica dysertacji ministra zdrowia

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie I-go sądu okręgowego na który ponownie nie przybył minister zdrowia Juozas Galdikas. Może on zostać pozwany do sądu wyższej instancji. Taką decyzję podjęła wczoraj sędzia Julia Tichonowa, której zdaniem, taki bezprecedensowy spór powinien rozpatrzeć sąd wyższej instancji.

Aurelia Liauszkiene, redaktor „Žurnalistu žinios", 1 lipca br. zwróciła się do ministra zdrowia J. Galdikasa prosząc o udzielenie informacji na temat jego pracy doktorskiej. Minister zlekceważył prośbę dziennikarki i nie odpowiedział na żadne z pytań. Dlatego dziennikarka skorzystała z prawa przewidzianego ustawą o środkach masowego przekazu i zwróciła się w tej sprawie do sądu. Pierwsze posiedzenie sądu, przewidziane na 13 listopada, odroczono z powodu niestawienia się ministra. Wtedy też sąd zobowiązał go uczestniczyć w nowym posiedzeniu. Marzenia redaktorki zobaczyć „żywego ministra" i uzyskać odpowiedzi na temat jego pracy naukowej, dotychczas nie spełniły się.

Inf. wł. i ELTA

Prawie połowę litewskiej wołowiny eksportujemy do Moskwy

Według danych Państwowej Służby Weterynarii, w ciągu 11 miesięcy br. Litwa wyeksportowała 3 tys. 415 sztuk bydła, 5 tys. 258 koni i około 8 tys. świń. Włochy oraz inne kraje Unii Europejskiej w tym roku zakupiły ponad 4 tys. koni. Trzykrotnie wzrosła ilość eksportowanej trzody chlewnej. Natomiast w ciągu 11 miesięcy ub. roku z Litwy wywieziono zaledwie 2 tys. świń. Najwięcej trzody zakupiła sąsiednia Łotwa, informuje ELTA.

Wzrósł też eksport innej produkcji rolnej. W tym roku do krajów WNP (najwięcej do Moskwy) wyeksportowano 15 tys. 606 ton wołowiny. W ubiegłym roku w ciągu 11 miesięcy eksport wołowiny wynosił 9 tys. 386 ton. Najwięcej do krajów UE wywieziono mleka w proszku - 51 tys. 783 tony, 16 tys. ton sera.

Do krajów WNP w tym roku wyeksportowano więcej wyrobów mięsnych, kiełbas, ryb i przetworów rybnych.

W tym roku znacznie wzrósł eksport jaj, różnych pasz oraz zboża paszowego. Eksport dodatków paszowych, mieszanek paszowych oraz zboża paszowego w porównaniu z rokiem minionym wzrósł dwukrotnie.

Zmniejsza się import artykułów mięsnych do Litwy. Wołowiny sprowadzono około 90 ton, przeważnie dla potrzeb zagranicznych zakładów żywienia, mniej sprowadzono również wieprzowiny i podrobów. O blisko 1,5 tys. ton więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym sprowadzono produkcji drobiarskiej.

Centrale „Sigmy" - prestiżowa produkcja litewska

„Sigma-400" to prestiżowy wyrób litewski, pod względem swych możliwości technicznych konkurujący z analogami zagranicznymi, twierdzi Ministerstwo Łączności i Informatyki.

Zgodnie z umową, podpisaną przez fabrykę i Ministerstwo Łączności i Informatyki, SA „Vilniaus Sigma" w roku 1995 wyprodukowała 32, w roku 1996 - 49, a w tym roku - 35 elektronicznych automatycznych centrali telefonicznych o małej pojemności (EATS Sigma 400). W każdym regionie już zmontowano około 36 automatycznych centrali telefonicznych, informuje ELTA.

Dyrektor ds. produkcji SA „Vilniaus Sigma", produkującej elektroniczne cyfrowe centrale telefoniczne, Romualdas Gintautas twierdzi, że ich centrale z powodzeniem mogą współzawodniczyć ze znanymi na świecie centralami „Alcatel" i „Ricsson". Jeśli jednak cena jednego abonenta w przypadku centrali zagranicznej wynosi 150-170 USD, to abonent centrali „Sigma" kosztuje od 120 do 130 dolarów USA.

Spółka „Vilniaus Sigma" po przetrwaniu najtrudniejszego okresu, posiada pod dostatkiem zamówień zagranicznych. Zawarła długofalową umowę z angielską firmą, której Wileński Zakład Elektroniczny dostarcza części. Obrabiarki do drewna nabywają Dania i Holandia. Co roku spółka eksportuje na Łotwę, Ukrainę, do Rosji centrale obliczone na 10 tys. abonentów.

Jedyne w krajach bałtyckich przedsiębiorstwo elektroniczne „Vilniaus Sigma" produkuje środki ochrony mieszkań i samochodów, źródła zasilania lamp halogenowych, reflektory myśliwskie.

Kobietą Roku - dyrektorka wydawnictwa „Tyto alba" L. Varanavicziene

Tegoroczną Kobietą Litwy została dyrektorka oficyny wydawniczej „Tyto alba" Lolita Tirvaite-Varanavicziene. Najdzielniejszą, najaktywniejszą pod względem twórczym kobietę roku wybiera i ogłasza czasopismo „Moteris".

Dziennikarka L. Varanavicziene cztery lata temu założyła i objęła kierownictwo jednego z najlepiej prosperujących wydawnictw litewskich „Tyto alba". Jest ono znane z publikowania przekładów współczesnej literatury obcej. Ostatnio kierowana przez L. Varanavicziene oficyna wydawnicza coraz więcej uwagi poświęca nowoczesnej literaturze litewskiej. Do najlepszych projektów wydawnictwa należą zbiór prozy, poezji i dramaturgii Juozasa Erlickasa „Knyga", za który autorowi przyznano Nagrodę Narodową. A propos, szybko wspinająca się po szczeblach kariery zawodowej Kobieta Roku L. Varanavicziene ma troje dzieci - dwóch synów - studenta Andriusa i ucznia Vytisa oraz 4-letnią córkę Jurgitę Marię.

Tegoroczna laureatka oraz laureatki z poprzednich lat wczoraj wieczorem uhonorowane zostały w stołecznym klubie „Muzikinis angaras". L. Varanavicziene wręczono tradycyjną nagrodę - broszkę - dzieło jubilera Vytautasa Matulionisa, a także prezent od SA „Sarma" - komplet kosmetyków.

Trwają występy gościnne żydowskiego teatru z Moskwy

Jak już informowaliśmy, wczoraj rozpoczął w Wilnie gościnne występy żydowski teatr z Moskwy „Sholom". Zaprezentował on spektakl muzyczny pt. „Obecnie pół Nowego Jorku to moi krewni" - adaptację powieści D. Frydmana w reżyserii i opracowaniu choreograficznym Wizmy Witolsa.

Występy gościnne Żydów z Moskwy trwają na scenie wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego. Spektakl „Obecnie pół Nowego Jorku to moi krewni" będzie grany tu również jutro, 18 grudnia br., początek przedstawienia o godz. 19.

Natomiast dzisiaj teatr „Sholom" zademonstruje show pt. „Narodowość? Tak!"

Teatr legitymuje się swoją blisko 50-letnią historią, z dramatycznymi przerwami. Od 1988 roku ma on status moskiewskiego teatru municypalnego oraz nazwę - „Sholom".

Sponsorami teatru są: Sholom Aleichem Memorial Foundation, Rosyjski Kongres Żydowski i Linie Lotnicze „Transaero".

Z teatrem tym ściśle współpracuje dramatopisarz Arkadij Chajt. Napisał on dla tej sceny niejeden utwór, w tym również prezentowany dziś w Wilnie „Narodowość? Tak!" Jest to show złożone z różnych fragmentów poszczególnych realizacji teatru oraz z sekwencji nowych, napisanych specjalnie dla tego przedstawienia.

Spektakl powstał w reżyserii Aleksandra Lewenbuka. Autorami oprawy muzycznej są Jefim Burd, Aleksander Petrow, Władimir Szaiński, scenografii - Michaił Uszac, choreografii - Wizma Witols.

Spektakl „Narodowość? Tak!" był z dużym powodzeniem demonstrowany w Rosji, w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Izraelu, Belgii.

Na scenie wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego będzie grany dzisiaj o godz. 19.

„Chcielibyśmy, żeby po dzisiejszym przedstawieniu każdy widz na zadane pytanie: „Narodowość?" odpowiedział: „Tak!" - zachęcają autorzy tego spektaklu.

Alwida ROLSKA

Podziękowanie

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią"

„Kochać - to dawać Miłość:
- temu, kto jej nie zna,
- temu, kto o nią pyta,
- temu, kto jej nie posiada,
- temu, kto jej nie otrzymał w darze,
- temu, kto nie potrafi o nią prosić,
- temu, kto nie wie, czym ona jest,
- temu, kto nie poznał jej mocy,
- temu, kto był jej niewierny
i uważa się za niegodnego,
aby otrzymać ją na nowo"

(„Zeszyt Miłości" - Luigi Gaspari)

Grudzień - czas Oczekiwania. Czas - Wiary, Nadziei, Miłości. Miłości człowieka do bliźniego swego. Ileż to ludzi nie wierzy w to, zwątpiło, mówi, że nie ma tej Miłości. Nieprawda, to znaczy, że w nich samych nie ma chociażby odrobiny tej miłości do bliźniego swego. Ale spotyka się też ludzi - Ludzi Dobrej Woli, którzy sławią Imię Pańskie, nie myśląc o swoich zasługach wobec Boga i ludzi. Rzecz nadzwyczajna, zadziwiająca - Miłość. Serce takich ludzi szuka tych, którzy tego potrzebują. Kto jest samotny, w biedzie czasem nawet niepotrzebny temu światu i bliskim. Ale nie ludziom dobrej woli. Niech więc świat się dowie, że Miłość nie umarła, lecz żyje i daje Nam Nadzieję, że jesteśmy ludźmi, którzy są potrzebni, kochani. I nie ma granic ludzkiej dobroci, nie zastraszy takich ludzi żadna klęska, nie rzuci na kolana. Jest ich Miłość - wielka, czysta, nadzwyczajna, miłość do bliźniego. Jakże strudzone są ich ręce, jakaż ofiarność ich serc, cicha i skromna, nie mówią o sobie, czasem nie chcą nawet siebie ujawniać wobec innych. Ale wdzięczność naszych serc nie pozwala na to. Może jedynym tym skromnym gestem chcemy podziękować za Wielkość Serc Waszych, za te Dary grudniowe dla nas. Fundacja im. ks. S. Niedzielaka z Warszawy - to nie tylko nazwa, ale i ludzie, którzy ją tworzą. Tacy jak ks. R. Lewandowski, p. E. Malińska, p. Z. Czyndacka, J. Grygatowicz, prof. R. Okulicz, p. M. Półkośnik i wielu, wielu innych nam nie znanych. „Bóg im zapłać!". A po ludzku, mówimy:

„Dziękujemy wam Rodacy
Za Serc ofiarność -
Za to, że Wy - tacy!"

A co dotyczy nas, to chroń nas Bóg. Abyśmy odbierali tę Miłość prawdziwie i uczciwie, a chciwość nigdy nie skaziła naszych Serc.

Z całego serca życzymy Fundacji im. ks. S. Niedzielaka i wszystkim ofiarodawcom, wszystkim naszym Rodakom Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

„A, wy, kochani, dalecy i mili,
wyciągamy ręce, do was
w tej chwili.
Opłatkiem, sercem, pełnym miłości
niech Pokój, Szczęście
w domach zagości!"

Z wdzięcznością i pamięcią w modlitwach:

J. RADZIUSZ, H. DĄBROWSKA
H. WITKOWSKA,
W. GRZYBOWSKA,
D. URKIEL, I. OKUNIEWICZ,
Przedszkole N 115,
A. LEWICKI i inni.

Czas neoromantyków

W przeprowadzonym ostatnio w gronie muzykologów litewskich sondażu na temat najlepszych utworów muzycznych, skomponowanych za ostatnie 50 lat, w grupie 12 kompozytorów, po trzech protagonistach muzyki litewskiej - Bronislovasie Kutavicziusie, Osvaldasie Balakauskasie i Feliksasie Bajorasie - na czwartym miejscu uplasował się Algirdas Martinaitis, m.in. autor muzyki do Mickiewiczowskich „Dziadów" w reżyserii Jonasa Vaitkusa (najwięcej przychylnych opinii zdobyła jego kompozycja „Cantus ad futurum" - 1982), na szóstym - Vidmantas Bartulis (opera „Lekcja" do spektaklu według utworu Ionesco z Valentinasem Masalskisem w roli tytułowej-1993), na jedenastym - Onute Narbutaite („Opus lugubre" - 1991). W tych dniach Onute Narbutaite została laureatką Nagrody Narodowej 1997.

Algirdas Martinaitis, Vidmantas Bartulis, Onute Narbutaite weszli do historii muzyki litewskiej jako generacja tzw. neoromantyków. Debiutowali w końcu lat 80-ych i początku 90-ych. Demonstrowali swą potencję twórczą, czerpaną z nowych środków artystycznych, startowali na trwałej platformie estetycznej, nie wspartej bynajmniej jakimikolwiek bądź oficjalnymi hasłami, manifestami. Ich debiuty pociągały naturalną ekspresją, otwartością na tradycje, wyciszonym subiektywizmem. Była to muzyka, według określenia muzykologa Daivy Budraityte, niejako domowa, swojska, pisana dla najbliższych, na zasadzie „tobie i przyjaciołom twoim". Nie była ona objęta jakimś narzuconym, konkretnym dogmatem. Raczej odwrotnie, oficjalnemu, retorycznemu patosowi przeciwstawiano sposób narracji minimalistyczny, eksperymentom ekstrawaganckim - prostotę i kameralność, trendom nowatorskim, modernistycznym - wzmożoną uwagę dla tradycji. Były to opusy diatoniczne, harmonijne, w rytmie niejako monotonnym, z zamierzonymi niedomówieniami i takimż brakiem pewnych odpowiedzi.

Generacja neoromantyków uważała się za „profesjonalistów etyki naiwnej" i ten aspekt był dla niej o wiele ważniejszy, aniżeli oficjalne nauczanie akademickie. Podobną sytuację można było obserwować w kręgach pisarskich, artystycznych - tak samo naturalnie pisali oni wiersze, malowali obrazy.

Formy swoich utworów kontemplacyjnych neoromantycy napełniali ekspresyjnymi środkami wyrazu; pobrzmiewały w nich nutki bólu i niepokoju z powodu umarłych ptaków, niszczonej przyrody, pożegnania z przyjaciółmi, rozpadającego się w ruiny miasta, bądź tęsknoty za odchodzącą przeszłością.

Utwory neoromantyków starano się spychać na zaplecze świata muzycznego, cierpiały one bodaj większy ucisk aniżeli napływające wcześniej z Zachodu tendencje modernistyczne, awangardowe.

Pierwszy, który zwrócił baczną uwagę na litewskich neoromantyków był polski muzykolog (Akademia Muzyczna w Krakowie) Krzysztof Droba. W 1984 roku ich nazwiska po raz pierwszy pojawiły się w prasie zagranicznej. Były to łamy polskiego „Ruchu muzycznego". Młodzi twórcy odpowiadali na postawione przez prof. Drobę pytania „ o więzi pokoleniowej, o stosunku do tradycji rodzimej i uniwersalnej, o stosunku do świata współczesnego i do rzeczywistości, o ideały, o to, czym jest dla nich muzyka i czym być powinna". Odpowiedzi kompozytorów świadczyły o nich jako twórcach intelektualnie określonych. Swoje myśli i pragnienia wykładali klarownie, mówili otwarcie - o ideałach i priorytetach, o światopoglądach i twórczości.

Dzisiaj tamtego numeru „Ruchu muzycznego" nie uświadczysz w żadnej bibliotece - ani w Narodowej, ani w Akademii Muzycznej. Zainteresowani mogą znaleźć o nim wzmiankę jedynie w rejestrze faktologicznym, w skrzynkach z kartoteką. Nie ma wątpliwości, że tamten numer „Ruchu muzycznego" (1984) został aktywnie „zaczytany".

Właśnie tuż po jego ukazaniu się, zamieszczone w nim wypowiedzi młodych kompozytorów były dosłownie cytowane w ówczesnym Konserwatorium, w gabinecie rektora. Na zebranie partyjne zwołano wszystkich, którzy „zawinili" swoimi refleksjami, myślami wypowiedzianymi na łamach „Ruchu muzycznego". Zebranie przebiegało „na wysokiej nucie". Teksty, w tonie prześmiewczym intonował sekretarz organizacji partyjnej Związku Kompozytorów Litwy: „A przecież trzeba w coś wierzyć (!), trzeba mieć nadzieję na jakieś wyjście. Sztuka, muzyka - to wyspa, gdzie można wsłuchać się w samego siebie (!!) i w innych. Dla mnie jest modlitwą (!!!) i więzią ze światem". (Onute Narbutaite).

„W czasie studiów w Konserwatorium bardziej od dominującego stylu Prokofiewa i Szostakowicza bliżsi mi byli (!) Messiaen, Penderecki, Lutosławski" (Algirdas Martinaitis).

Autorów tych słów, „winowajców", oskarżono wtedy o indywidualizm i wybór „nie tych co trzeba" ideałow i priorytetów. Wymuszono na nich „objaśniające zapiski". Jedni próbowali udowodnić, że modlitwa - to jest metafora, a znów tęsknota, nostalgia - to element uczuciowy zapożyczony z klasyki rosyjskiej (np. u Antona Czechowa).

„Ceny" na „nielojalnych" i „niepostusznych" znacznie spadły na rynku ministerialnym, czyli w komisjach d/s nabycia utworów. (Ten paradoksalny, socjalistyczny sposób stymulowania twórców dotąd funkcjonuje w Ministerstwie Kultury RL), blokowano także prezentację ich dorobku twórczego za granicą.

Sekretarzem organizacji partyjnej, który „po ojcowsku" skarcił wtedy młodych kompozytorów za „modlitwę", „nostalgię" itp. był obecny pierwszy człowiek po ministrze (czyli przyległy do jego boku), onże - członek Komitetu Obchodów 200 rocznicy Adama Mickiewicza.

Litwo, ojczyzno moja...

Alwida ROLSKA

W Polsce wydano książkę o Polakach internowanych na Litwie w latach wojny

W Warszawie odbyła się promocja książki „Polacy internowani na Litwie w latach 1939-1940".

Trzech młodych autorów - Jan Pięta, Wanda Krystyna Roman i Maciej Szczurowski w ponad 500-stronicowej edycji zapoznają czytelnika polskiego z mało znanym w tym kraju okresem drugiej wojny światowej, gdy po ataku Hitlera na Polskę, na Litwie internowano około 14 tys. wojskowych polskich-uchodźców.

Książka zawiera imienną listę internowanych, zapoznaje z warunkami poszczególnych obozów dla internowanych, opublikowano też w niej różne dokumenty wojskowe.

Książka informuje, że na Litwie starano się zaspokoić potrzeby żołnierzy polskich, którzy przekroczyli granicę: głodnych karmiono, chorym udzielano pierwszej pomocy lekarskiej. Książkę wydała oficyna „Color CB".

Ostry sygnał

Najtaniej - na cmentarz

W obu aptekach podbrodzkich leżą listy z nazwiskami i podpisami dziesiątków mieszkańców miasta, a także gmin podbrodzkiej i magińskiej z prośbą do władz święciańskich, aby nie likwidowały w mieście oddziału pogotowia ratunkowego. Region podbrodzki jest najbardziej oddalony od ośrodka rejonowego. Niektóre wsie nawet od Podbrodzia są oddalone o 20-25 km. Oto dlaczego tak usilnie proszą mieszkańcy tych odległych okolic, liczących 14 tys. (sam rejon ma 35 tys.) mieszkańców - aby przy szpitalu miejskim nie likwidowano pogotowia ratunkowego. W swoim czasie zamierzano też zlikwidować sam szpital. Udało się wywalczyć. Przy nowej przychodni wzniesiono dobudówkę, gdzie umieszczono oddział chorób wewnętrznych na 45 miejsc. W nocy pracowały dwie ekipy pogotowia. Teraz właśnie zamierzają zlikwidować te dwie karetki. W najlepszym razie - zostawić tylko jedną. Brak środków na ich utrzymanie - tak objaśniono sytuację w Święciańskim Szpitalu Centralnym. Podbrodzkich medyków zadziwia podobny stosunek. Wszak Święciany od Podbrodzia dzieli prawie pół setki kilometrów, a co mówić o odległych wsiach. Już sam dojazd w razie nieszczęścia, ile będzie kosztował? A przecież, w niektórych przypadkach życie człowieka zależy od niezwłocznej pomocy. „Najtaniej kosztuje droga na cmentarz" - na taki niewesoły żart zdobył się jeden z petentów, podpisujących prośbę, aby w mieście nie likwidowano pogotowia i pozostawiono ludziom nadzieję na życie. A może taniej będzie, jeśli więcej ludzi umrze. Nie będzie ludzi, nie będzie i problemów.

Zenon SAMULEWICZ

Dziś i w każdym innym dniu tygodnia (oprócz soboty i niedzieli) czekamy na telefony naszych Czytelników.

Prosimy informować nas o każdym ciekawym wydarzeniu, którego jesteście świadkiem, a uważacie, że inni Czytelnicy również powinni o tym wiedzieć. Może to być sygnał o jakimś wypadku w mieście czy na wsi, w podwórzu, mieszkaniu czy w domu, na ulicy, autobusie czy trolejbusie. Może to być własne spostrzeżenie na temat jakiegoś zjawiska życiowego, jak też opinia na najbardziej aktualne procesy, zachodzące w naszym państwie. Każda wypowiedź naszego Czytelnika jest cenna. Chcielibyśmy, abyście byli współtwórcami naszego dziennika, gdyż Wasze informacje posłużą nam jako sygnał do przygotowania obszerniejszej publikacji, albo zostanie zamieszczona pod imiennym informatora(jeśli będziecie tego sobie życzyli).

W tych dniach, dzielących nas od świąt Bożego Narodzenia, szczególnie prosimy o rozmowy na temat tego, z jakimi uczuciami witają Państwo to doroczne święto, na jaki upominek mogą sobie pozwolić i czy w ogóle mogą pozwolić na jakikolwiek. Wypowiedzi Państwa zostaną zamieszczone w sobotnim numerze gazety.

Prosimy dzwonić na tel.42-79-04 w godz. 10-17. Do usłyszenia.

Rekolekcje adwentowe w kościele Ducha Świętego

Tegoroczne rekolekcje adwentowe w kościele Ducha Świętego odbędą się w dniach 18-21 grudnia.

W czwartek i piątek (18-19 grudnia) Msze św. z nauką rekolekcyjną zostaną odprawione w następujących godzinach: o 8.00 i 11.00 dla ogółu, o 17. 00 - dla dzieci i o 19.00 - dla młodzieży. Natomiast w sobotę (20 grudnia) o godz. 8.00 - dla ogółu, o godz. 11.00 - dla dzieci, o godz. 17.00 - dla ogółu, o godz 19.00 - dla młodzieży. W niedzielę, 21 grudnia Msze św. z nauką rekolekcyjną: o godz. 8.00 - dla ogółu, o godz. 9.30 - dla dzieci, o godz. 11.00 - dla ogółu, o godz. 13.00 - dla młodzieży, o godz. 19.00 - dla ogółu.

Pasterka - 24 grudnia o godz. 22.00

Do Organizacji i Środowisk Polonijnych

Zwracam się z serdeczną prośbą o zainteresowanie Środowisk Polonijnych wydawanym od 4 lat przez Polski Związek Kobiet Katolickich pismem dla kobiet - „List do Pani". Jak dotąd, jest ono jedynym pismem dla pań, którego klimat duchowy wynika z nastawienia na wartości chrześcijańskie. W piśmie mówimy o polskich tradycjach, które trzeba chronić, o kulturze, która nas kształtuje i którą tworzymy, o miłości w rodzinie, przyjaźni, pięknie w życiu i w domu. Pismo chce służyć rodzinie, prezentować typ kobiety inny od lansowanego przez współczesne kobiece magazyny. Chce mieć udział w propagowaniu chrześcijańskiego modelu wychowania, w podnoszeniu poziomu kultury życia codziennego, w utrwalaniu postaw sprzyjających ochronie wartości religijnych i narodowych.

Sądzę, że tak pomyślane pismo może być interesujące dla kobiet środowisk polonijnych i służyć również utrwalaniu polskiej wspólnoty.

Pismo jest znane księdzu Prymasowi, księżom biskupom, a także wielu księżom, którzy zamawiają je do swoich parafii.

Gdyby było zainteresowanie prenumeratą naszego pisma, prosimy o listy w tej sprawie na adres: Redakcja „Listu do Pani", 00-449 Warszawa ul. Łazienkowska 14, Polska. Istnieje możliwość, że Wspólnota Polska wspomoże zakup zamówionych egzemplarzy. Cena 1 egzemplarza pisma wynosi 2 zł + koszt przesyłki za granicę.

Dziękując za zainteresowanie przedstawioną propozycją, łączę wyrazy szacunku.

Maria WILCZEK
prezes Polskiego
Związku Kobiet Katolickich

JEZUS CHRYSTUS

- Co oznacza imię „Jezus"?

Imię Jezus znaczy „Bóg, który zbawia". Dziecięciu zrodzonemu z Dziewicy Maryi nadano imię Jezus, albowiem „zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1.21).

- Co oznacza nazwa „Chrystus"?

„Chrystus" znaczy „Namaszczony" „Mesjasz". Jezus jest Chrystusem, ponieważ Bóg Go namaścił Duchem Świętym i mocą (Dz 10, 38). On jest tym, który miał przyjść, przedmiotem nadziei ludu Izraela (por. Dz 28, 20).

- Co oznacza tytuł „Syn Boży"?

Tytuł „Syn Boży" oznacza jedyną i wieczną relację Jezusa Chrystusa do Boga - Jego Ojca. Jezus jest Synem Jednorodzonym Ojca i Bogiem w jednej osobie. Aby być chrześcijaninem, należy wierzyć, że Jezus jest Synem Bożym.

- Czy Jezus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem?

Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem przez jedność osoby boskiej. W ten sposób jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi.

(Z książki „Katechizm Kościoła Katolickiego w pytaniach i odpowiedziach").

Krótko

* Benedyktyni ze słynnego opactwa św. Piotra w Solesmes we Francji osiedlą się w 1998 r. na Litwie. W imieniu wspólnoty opat o. Philippe Dupont zakupił 75 ha ziemi pod Szawlami. Podobnie, jak ich średniowieczni współbracia, zakonnicy będą osuszać okoliczne bagna. Mnisi z Solesmes są inicjatorami odnowy i doskonałymi odtwórcami śpiewu gregoriańskiego.

* W Soczi został poświęcony przez arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, administratora apostolskiego dla katolików obrzędu łacińskiego europejskiej części Rosji, nowo zbudowany kościół katolicki pw. Świętych Apostołów Tomasza i Szymona. Proboszczem nowego kościoła jest ksiądz Bogdan Sewerynik.

* W Baranowiczach, na Białorusi, w listopadzie br. kardynał Kazimierz Świątek, metropolita mińsko-mohylewski poświęcił kamień węgielny pod kościół św. Zygmunta. Jest to trzeci kościół w tym mieście, a drugi budowany od podstaw. Wmurowany kamień węgielny pochodzi z miejsca, gdzie stał krzyż Chrystusa w Jerozolimie i został specjalnie wykuty dla delegacji diecezji pińskiej przez tamtejszego mnicha prawosławnego.

* Prawie po 400 latach w Polsce ukazał się nowy, autorski przekład Biblii w języku polskim. Autorem przekładu, nazwanego Biblią Warszawsko-Praską, jest bp Kazimierz Romaniuk, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej. Pierwsze polskie wydanie Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka (jezuity) miało miejsce w 1599 r.

Nowe tłumaczenie Pisma Świętego, dokonane przez bp. Romaniuka z języków oryginalnych: hebrajskiego, aramejskiego i greckiego jest bardziej nowoczesne, dynamiczne i dostosowane do naszych czasów. Autor poświęcił tej pracy 35 lat życia.

* Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, potocznie zwanych pijarami w bieżącym roku obchodzi jubileusz 400-lecia swej działalności na świecie. Datuje się ona od roku 1597, kiedy to w Rzymie, na Zatybrzu powstała pierwsza bezpłatna szkoła dla biednych. Jej twórcą był Hiszpan św. Józef Kalasarty (1557-1648). Dzięki jego wynikom w 1617 r. powstało stowarzyszenie św. Józefa, które w 1621 r. zostało przez papieża Grzegorza XV podniesione do rangi zakonu pod nazwą „Scholarum Piarum"

ZIARNA WIARY

Magazyn katolicki nr 18

Kolory roku liturgicznego

Każdy z nas wie o tym, że inaczej ubieramy się wiosną, czy latem, a inaczej jesienią czy też zimą. Nasz ubiór, a także jego kolor, jest przeważnie dopasowany do tego, co zamierzamy robić lub gdzie, do kogo i w jakim celu chcemy iść. Ubieramy się także w zależności od tego, czy jesteśmy smutni czy radośni. Podobnie jest w Kościele, w którym podczas jednego roku liturgicznego wspominamy i przeżywamy całą zbawczą działalność Pana Jezusa i czcimy różnych świętych. W Kościele używane są różne kolory szat liturgicznych. Niektóre z nich kojarzą się nam z czymś radosnym, wesołym, a inne są poważne, a nawet smutne.

Dla oznaczenia nastroju dnia i charakteru sprawowanych w liturgii tajemnic wiary używa się w Kościele kilku kolorów szat liturgicznych, posiadających swoją wymowę symboliczną

- BIAŁY (złoty) - jest kolorem świątecznej radości, chwały i czystości. Szat liturgicznych tego koloru używa się w uroczystość i cały okres Bożego Narodzenia, w uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa i przez cały okres Wielkanocny, w święta ku czci Pana Jezusa, Matki Bożej i świętych, którzy nie byli męczennikami.

- CZERWONY - jest kolorem krwi, męczeństwa, miłości i ognia. Jest to też kolor królewski. Używa się go w Niedzielę Palmową, Wielki Piątek, uroczystość Zesłania Ducha Świętego i w święta ku czci św. Apostołów, Ewangelistów i Męczenników.

- FIOLETOWY - jest znakiem oczyszczenia, pokuty, żałoby i postu. Stosuje się go w okresie Adwentu, w okresie Wielkiego Postu oraz podczas Mszy świętych pogrzebowych.

- ZIELONY - oznacza nadzieję, życie, odrodzenie. Jest używany w niedziele zwykłe i dni powszednie w ciągu roku liturgicznego.

- RÓŻOWY - to kolor radości wśród pokuty. Używa się go w III niedzielę Adwentu i IV niedzielę Wielkiego Postu.

- CZARNY - to kolor smutku i żałoby. W niektórych parafiach używany jest podczas Mszy św. pogrzebowej zamiast koloru fioletowego.

Opracował
Kazimierz WOŁODKO

Kościoły Litwy

Kościół św. Rafała w Wilnie. Fot. **Robert Lewicki**

Patronowie różnych środowisk zawodowych

Introligatorzy - św.Bartłomiej Apostoł,
Kamieniarze - św. Szczepan,
Kierowcy - św. Krzysztof,
Kolejarze - św. Katarzyna Aleksandryjska,
Kowale - św. Katarzyna, św.Adrian, św. Longin,
Krawcy - św. Marcin z Tours,
Kucharze - św.Wawrzyniec,
Lekarze - św. Łukasz Ewangelista, św. Kosma i Damian,
Leśnicy - św. Eustachy, św.Hubert, św.Wincenty Męczennik,
Łącznościowcy - św. Gabriel Archanioł,
Malarze - św. Łukasz Ewangelista,
Metalowcy - św. Eligiusz,
Maszynistki - św. Jan Ewangelista,
Młynarze - św. Mikołaj Bp,
Modelki - św. Katarzyna Aleksandryjska,
Mostowcy - św Jan Nepomucen,
Murarze - św. Barbara, św. Marek Ewangelista, św. Piotr Apostoł,
Muzycy - św. Cecylia.

(cdn.)

Cd. z magazynu katolickiego „Ziarna Wiary" nr 17 („KW" 20. XI. br.).

Magazyn „Ziarna Wiary" przygotował **Jan LEWICKI**

Wytnij i zachowaj na 24 grudnia

Obrzędy wieczerzy wigilijnej

Wieczerza wigilijna ma charakter wybitnie religijny. Przeżywanie w rodzinach wieczerzy wigilijnej w duchu jedności wspólnoty i miłości głęboko zapada w dusze wiernych, a szczególnie dzieci i przybliża im klimat nocy betlejemskiej.

Wokół odpowiednio udekorowanego i nakrytego do wieczerzy stołu gromadzi się rodzina. Na środku stołu umieszczone jest siano, a na nim uroczyście złożona Księga Pisma św. Obok Pisma św. ustawiona jest świeca odświętnie udekorowana. Symbolizuje ona obecność w rodzinie Chrystusa, który przyszedł na ziemię jako „Światłość świata".

Wszyscy stoją, a najstarszy z rodziny zapala świecę. Po zapaleniu świecy mówi:

P.(prowadzący) - Oto światłość, która w noc dzisiejszą przyszła na ziemię, by rozproszyć ciemności grzechu.

W.(wierni) - Bogu niech będą dzięki.

P. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W. Amen.

P. - „Zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził

się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan" (tk 2, 10-11) - takie słowa skierował Anioł do pasterzy w noc Bożego Narodzenia.

Słowa te skierowane są dzisiaj również do nas wszystkich. Niech więc radość płynąca z narodzenia Pana będzie udziałem całego świata, naszej społeczności polskiej na Litwie, naszych rodaków w Macierzy, naszej rodziny, wszystkich naszych krewnych, znajomych i przyjaciół. Wszystkich ogarniamy dzisiaj myślą i sercem, i prosimy Pana, by napełnił ich radością i pokojem.

Przełamiemy się opłatkiem, który nam przypomina Ciało Chrystusa - pokarm niebieski i Jego bezgraniczną miłość do nas, zarazem uczy nas, że mamy się dzielić z braćmi ostatnim kawałkiem chleba.

Życzę Wam wszystkim i sobie, byśmy tworzyli jedno serce i jedną duszę, i, jako dzieci Boże, tworzyli domowy kościół. Niech więc panuje w nim radość i pokój, o którym śpiewali Aniołowie nad grotą w dzisiejszą noc Bożego Narodzenia. Módlmy się za wszystkich, których ogarniamy swoim sercem, a szczególnie za papieża Jana Pawła II, naszego biskupa Audrysa, naszych krewnych, przyjaciół i sąsiadów oraz zmarłych, by w dzisiejszą noc Pan obdarzył ich swą łaską i pokojem.

W. - Wysłuchaj nas Panie.

Wszyscy. Ojcze nasz....

P. - Panie Jezu Chryste, który rodząc się jako Dziecię, uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszym domu i zajmij z nami miejsce przy stole błogosławiąc te dary które z Twojej dobroci przygotowaliśmy na stół wigilijny, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. - Amen.

Wszyscy łamią się opłatkiem przekazując sobie znak miłości i pokoju.

Rocznice

Władysław Broniewski

Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz -
Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom,
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą -

ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi. -

Bagnet na broń!

Trzeba krwi!
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad
Polską -
kula w łeb.
Ogniomistrzu i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz - to strzelecki rów,

Okrzyk i rozkaz:
Bagnet na broń!
Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnijmy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Zacytowany wiersz Wł.Broniewskiego został opublikowany w kwietniu 1939 roku, na kilka miesięcy przed hitlerowskim najazdem na Polskę. Nadał też tytuł zbiorowi wierszy powstałych na Bliskim Wschodzie, gdzie przebywał w okresie II wojny światowej z Armią Andersa. Twórca, którego 100-lecie urodzin obchodzimy w dniu dzisiejszym, pisał poezje o wielkiej sile emocjonalnego oddziaływania. **W 1915 r. wstąpił do Legionów i był długo zdeklarowanym piłsudczykiem**, wziął udział w krwawej bitwie pod Jastkowem, w której zdziesiątkowano jego oddział, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., był kawalerem Virtuti Militari... Stopniowo jednak zmierzał ku lewicy społecznej i jego poglądy radykalizowały się. Mimo lewicowych deklaracji nie został poetą-działaczem, nie wstąpił do partii komunistycznej ani przed wojną, ani po wojnie.

Wydał m.in. tomy: **Wiatraki** (1925), **Dymy nad miastem** (1927), **Komuna Paryska** (1929), **Troska i pieśń** (1932), **Krzyk ostateczny** (1939), **Bagnet na broń** (1943), **Drzewo rozpaczające** (1945), **Okop i barykada** (1949), **Poemat „Słowo o Stalinie"**, które Herling-Grudziński nazwał arcydziełkiem komunistycznej poezji dworskiej (1949), **Nadzieja** (1951), **Mazowsze** (1952), **Wisła** (1953).

Jako ostatni ukazał się tom pięknych liryków **Anka** (1956) związanych ze śmiercią córki.

c.m.

2. Kilka refleksji z warszawskich spotkań

Harcerze z Wileńszczyzny przy Krzyżu Ponarskim

- Ponary stały się w tej wojnie uosobieniem niesłychanej dotychczas grozy. Na dźwięk tych sześciu liter zakończonych „ypsylonem" truchlał niejeden człowiek. Ich ponura odrażająca sława przesączała się z wolna od roku 1941, jak lepka cieknąca krew ludzka, coraz szerzej, coraz szerzej po kraju i z kraju, ale nie objęła jeszcze świata całego, do dziś dnia - tak pisał Józef Mackiewicz w 1945 r. Później słowa te znalazły się w znakomitym dziele pisarza „Fakty, przyroda i ludzie".

Na warszawskich Powązkach tej wiosny stanął Krzyż-Pomnik, poświęcony pomordowanym w Ponarach Polakom. W listopadowy Dzień Zaduszny po raz pierwszy zgromadzili się przy nim warszawiacy, a wśród nich - bardzo liczni dawni wilnianie, których bliscy zostali na zawsze w ziemi ponarskiej - uosobieniu niesłychanej dotychczas grozy.

Wartę honorową zaciągnęli przy Krzyżu żołnierze Wojska Polskiego. Sprężystym krokiem maszerowali dwójkami i ustawiali się po obu jego stronach. Na Krzyżu - wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Taki skromny, jak niemal w każdym domu polskim na Litwie. Potem mówił pan Bogusław Nizieński - prezes Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. O ponurej, odrażającej sławie oprawców z Ponar, którzy wraz z wileńskimi Żydami wymordowali tam kwiat inteligencji i młodzieży polskiej Wilna. Kapelan Światowego Związku Armii Krajowej ks. ppłk Antoni Szyrwiński, którego dziadkowie i krewni pochowani są na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie, a ojciec - w Mejszagole, modlił się ze zgromadzonymi podczas tej skromnej uroczystości. Za tych, którzy w podwileńskich Ponarach leżą w bezimiennych dołach i za to, żeby podobne zbrodnie nigdy się nie powtórzyły. Następnie poświęcił wieńce, wiązanki kwiatów i znicze.

My, wilnianie, modląc się przy Krzyżu Ponarskim za pomordowanych, dziękowaliśmy równocześnie Bogu, że w Polsce są ludzie, dla których pamięć Wilna jest wciąż droga, którzy wierni są zasadzie:, cytuję za Wacławem Dziewulskim, „Ujawnianie prawdy jest obowiązkiem i warunkiem uczestniczenia w rodzinie ludzkiej". I byliśmy dumni, że wśród modlących się, a później w ogromnym skupieniu stojących na warcie przy Krzyżu, znalazła się grupka harcerzy z Podbrodzia, Szumska i Wilna. Oto oni: Dorota Kierul, Robert Kierul, Jarek Moroz, Beata Jaświn, Renata Tankielun, Jadwiga Ingielewicz. Wymieniając te imiona i nazwiska, przyszła na myśl postać ks. Dariusza Stańczyka. Jakież wspaniałe ziarno zasiał odradzając tradycje harcerstwa na Wileńszczyźnie.

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIACH: warta honorowa żołnierzy Wojska Polskiego przy Krzyżu Ponarskim na Warszawskich Powązkach Wojskowych; przemawia Bogusław Nizieński, w głębi - ks. ppłk Antoni Szyrwiński; harcerze z Wileńszczyzny.

Fot. **Olgierd Korzeniecki**

Józef Piłsudski o wolności Polaków

(w artykule omawiamy postawę antyrosyjskości i psychologię Polaków w poglądach Józefa Piłsudskiego od lat szkolnych do okresu powstania Legionów włącznie)

Młody Ziuk (Józef, Klemens) był wychowany w duchu gorącego patriotyzmu i wyzwoleńczego patosu przez matkę - Marię Piłsudską. Uczyła ona miłości do Litwy i Polski dziesięcioro swych dzieci, a także szczycenia się wyzwoleńczymi okresami historii swego narodu. Z natchnieniem deklamowała im wiersze Krasińskiego, Słowackiego i Mickiewicza, szczególnie wersety, opiewające determinację i poświęcenie w walce z wrogiem ojczyzny (np., o reducie Ordona i Emilii Plater).

Od wieku dziesięciu do osiemnastu lat Ziuk uczył się w I gimnazjum rosyjskim w Wilnie. W wyższych klasach z łatwością opanowywał przedmioty szkolne, ale gniotła i oburzała go atmosfera psychologiczna gimnazjum: tendencyjna polityka kierownictwa, niesprawiedliwość nauczycieli i szczególnie nudnawe nauczanie przedmiotów.

W 1882 r. wspólnie ze starszym bratem Bronisiem (Bronisławem) założył nielegalną bibliotkę, do której sprowadzali zakazane książki, a także literaturę naukową, historyczną i filozoficzną z Petersburga i Warszawy. Zorganizowali koło samokształceniowe „Spójnia". Celem koła było studiowanie książek z nielegalnej biblioteki. Wśród zaprzyjaźnionych młodych członków koła Ziuk wyróżniał się aktywnością: jako świetny polemista na tematy patriotyczne.

W rękopisie „Pamiętniki z czasów szkolnych" (Wilno, 1883 r.) Bronisława Piłsudskiego czytamy, że Ziuk był liderem wśród uczniów gimnazjalnych w bojkocie języka rosyjskiego, uroczystości carskich (np., rocznic dnia wstąpienia na tron i śmierci cesarza i żałobnych panichid). Ziukowi nie odpowiadał praktykowany na Wileńszczyźnie totalitarny model obywatela carskiego, w którym nie znalazło się miejsca na oficjalną tolerancję języka polskiego i kultury polskiej.

Na jego poglądy patriotyczne w znacznym stopniu wywarła wpływ lektura „Trylogii" Sienkiewicza, a idea wolności została pogłębiona przez studiowanie dzieł rosyjskiej literatury politycznej Bakunina, Czernyszewskiego, Pisariewa, Michajłowskiego, Iwaniukowa, Ławrowa, przemyślenie literatury socjalistycznej (np. tomu pierwszego „Kapitału" Marksa w 1886 r.).

W czasie pięcioletniego zesłania do wschodniej Syberii (1887-1892 r.) ubolewał w listach do krewnych i przyjaciół na Litwie, że był zmuszony pisać do nich po rosyjsku.

W 1893 r. J. Piłsudski rozpoczął działalność publicystyczną i korespondencyjną w organie Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP) w piśmie „Przedświt" (Londyn) i działalność w środowisku „sekcji litewskiej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w Wilnie. Już w pierwszych dwóch korespondencjach przytacza fakty dotyczące „prześladowania języka polskiego" i strajku robotników w warsztatach kolejowych w Pińsku.

W swej odezwie pod tytułem „Do towarzyszy socjalistów Żydów w polskich zabranych prowincjach" oskarżył socjalistów Żydów o aktywne popieranie jednego ze sposobów zniewalania Litwy. To był ich sposób świadomego rozpowszechniania rosyjskiego w kraju, co, z jego punktu widzenia, było podstawą do pogłębienia rusyfikacji narodu. Kategorycznie nie zgadzał się z instrumentalnym traktowaniem języka rosyjskiego w kulturze jako języka międzynarodowej komunikacji między narodami Europy Wschodniej i łączności braterskiej między klasami robotniczymi. Jego zdaniem, takie traktowanie funkcji języka rosyjskiego przez rodzimych Żydów-socjalistów spowodowało krytykę i opozycję proletariatu litewskiego i polskiego. Oskarżył socjalistyczną inteligencję żydowską o pełny agnostycyzm sytuacji politycznej na Litwie i działanie przeciwko okupowanym przez Rosję krajom. I dlatego ich stanowisko doprowadziło do oderwania świadomości politycznej robotników żydowskich od „codziennych interesów kraju" i wykorzystania przez władze języka rosyjskiego jako narzędzia przemocy kulturowej.

W odezwie wyraził nadzieję, że lepsze siły inteligencji i proletariatu żydowskiego potrafią zerwać z drogą wiodącą na manowce, a będą walczyć o wprowadzenie swobód demokratycznych. Uważał, że wolność Żydów krajowych zależy od uświadomienia historycznej potrzeby przerwania łączności Żydów z rusyfikacją kraju, a także od nieugiętej postawy mas żydowskich, nie dających się „zaprzęgać do rydwanu wszechrosyjskiej polityki objedinienja". Ta tradycyjna polityka ujarzmiania... będzie nie tylko ze szkodą dla sprawy wolnościowej w Polsce, na Litwie i Rusi, ale nawet ze szkodą dla interesów i świadomości proletariatu żydowskiego".

W czwartej korespondencji do „Przedświtu" Józef Piłsudski podaje dla przykładu, w jaki sposób władze carskie likwidują wszelkie przedstawicielstwo narodowe i realizują swą dyskryminacyjną politykę w stosunku do nie-Rosjan nieprawosławnych. Władze całkowicie odsunęły Żydów od wyborów do rady miejskiej w Wilnie również przez ograniczenie liczby wyborców do właścicieli większych posiadłości i dużych przedsiębiorstw handlowych, zdominowanych przez Rosjan.

Za pierwszą sprawę, jaką w „Przedświcie" poruszył Józef Piłsudski, należy uważać kwestię wyzwolenia się Żydów Litwy i Polski od ujarzmiającej polityki carskiej. Następną była kwestia poparcia przez narody w tych krajach socjalizmu polskiego, radykalizacja patriotyczna i odrzucenia stanowiska klasowego tegoż socjalizmu polskiego.

(Dokończenie na str. 8)

Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego - jak i kiedy powstało?

Wizyta w powiatowym UB. Polak, który nie myśli o samej kiełbasie

Opowiada prezes Towarzystwa Marian Edmund ZĄBEK (3)

KURIER WILEŃSKI":

Wiadomo mi, że z założeniem Towarzystwa Pamięci Marszałka, w tamtym znamiennym 1988 roku - 13 września - nie poszło panu zbyt łatwo.

MARIAN EDMUND ZĄBEK:

Inicjując tę działalność naraziłem się na szykany służb bezpieczeństwa, urzędów finansowych, które przysłużyły się władzom jako ich narzędzie. Jako rzemieślnik naprawiający samochody, najpierw zostałem zlustrowany przez służby bezpieczeństwa, a za trzy dni przez służby skarbu państwa. Nie za bardzo tym się przejmowałem, zgłosiłem się i do jednych, i do drugich i wygarnąłem im, co mi na sercu leży. Gorzej się stało w przypadku innych. Służby bezpieczeństwa odstraszyły mi ludzi. Od momentu powstawania Towarzystwa było nas 17 osób. Po wizytach w bezpiece, przestraszyło się co najmniej 7. Czasy były trudne, ciężkie, a po drugie odporność psychiczna nie u wszystkich jednaka.

Po wizycie u mnie panów z urzędu finansowego i po karze, jaką mi dano, pojechałem do naczelnika urzędu, gdzie odbyłem z nim konstruktywną i dosyć ostrą rozmowę. Powiedziałem mu, że pojadę nawet do tych, którzy mu kazali mnie ukarać. I tak właśnie zrobiłem. Pojechałem do szefa powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Makowie mazowieckim i powiedziałem mu, że jeżeli on jeszcze raz poczyni kroki zastraszające członków naszego Towarzystwa, to sprawa oprze się tam, gdzie powinna, czyli w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Po tej wizycie już nie było żadnych zastraszeń. Od marca do września musieliśmy czekać na decyzję ministra spraw wewnętrznych generała Czesława Kiszczaka.

I co dalej? Powstaje Towarzystwo, zjeżdżają się ludzie z całej Polski, a Towarzystwo może istnieć tylko na terenie małego województwa ostrołęckiego.

Czy czasem to Towarzystwo nie było władzom na rękę?

Właśnie! Było im wygodne. Myśmy się martwili, jak je zaanonsować w mediach, a tymczasem oni sami to zrobili. W prasie, w dziennikach telewizyjnych podali wiadomość, że w małym miasteczku na Mazowszu północnym, w Różanie, powstało Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego. Było to dla mnie kompletnym zaskoczeniem. No i oczywiście, rozgłos poszedł w całą Polskę, ale - działanie było tylko o zasięgu wojewódzkim. Co nas wcale nie zmartwiło. Bo myśmy sprytnie wymyślili taki ... no, polityczny chwyt. Jak powiedziałby pan Onufry Zagłoba „nie chwaląc się, jam-ci to sprawił": postanowiłem, że do pierwszego walnego zgromadzenia postaramy się zmienić zasięg terytorialny, zmieniając statut. I tak się też stało - w grudniu 1988 roku na I Walnym Zjeździe naszego Towarzystwa. Mieliśmy wtedy już około 200 członków. Byli to ludzie z całej Polski, w tym i z Krakowa, gdzie pamięć o Marszałku była najbardziej żywa. Józef Piłsudski był związany z tym miastem przez wiele lat, wybitnie tam pamiętany. Lata późniejsze, warszawskie, belwederskie - to była jego działalność państwotwórcza, wspaniała. Ale praca niebezpieczna, atrakcyjna, działalność, że tak powiem „kmicicowska" - to właśnie Kraków, Wilno, konspiracja, tworzenie formacji paramilitarnych, Lwów...

Ale wracając do spraw naszego Towarzystwa. Otóż nie rozwijało się ono natychmiast i nie tak szybko. Pisano o nim, i nawet dużo. Na przykład w „Polityce" - w formie ironicznej. Traktowałem to na zasadzie, że antyreklama jest także dobrą reklamą.

A potem tworzyły się pierwsze koła, pierwsze oddziały Towarzystwa. W tej chwili mamy około 35 oddziałów wojewódzkich.

Czy Towarzystwo, któremu pan prezesuje, jest jedynym monopolistą, który czci pamięć Marszałka?

Podobnych, piłsudzczykowskich organizacji jest jeszcze cały szereg. Ale one wszystkie pojawiły się już po nas. Gwoli sprawiedliwości, niektóre istniały wcześniej, ale działały w podziemiu, nie uzyskały wcześniej od nas rejestracji formalnej, prawnej. Przed nami działały także różne duszpasterstwa piłsudczyków - w Łodzi, Warszawie - nie formalnie. A myśmy chcieli za wszelką cenę zmusić władzę do pierwszego precedensu zarejestrowania obcej dla niej - patriotycznej - organizacji. No i stało się to głośnym faktem. Pisały o nas gazety, „Przekrój" krakowski konkretnie pisał o mnie: „Nareszcie znalazł się Polak, rzemieślnik, który nie myśli o samej kiełbasie". Artykuł miał tytuł wielce wymowny: „Bez dogmatu".

Pytano mnie także, a brzmiało to podchwytliwie, czy Marszałek Piłsudski miał jakieś związki z Różanem, gdzie się zrodziło to Towarzystwo. Odpowiadałem, że tak. Marszałek Piłsudski był ojcem narodu, a więc jako ojciec miał również związki z Różanem, ba - i to nawet bezpośrednie - perorowałem dalej.

Ile w tej chwili osób zrzesza Towarzystwo?

Około 3 tysięcy, co jest o wiele więcej od niejednej partii politycznej. Nie zależy nam tak mocno na liczebności, ale przede wszystkim na efektywnym działaniu. Mamy oddziały wojewódzkie w takich miastach jak Warszawa, Poznań, Szczecin, Łódź, Olsztyn, Elbląg, Białystok, Biała Podlaska. Ostatnio otworzyliśmy tak zwany Oddział Regionu Świętokrzyskiego, czyli Oddział Kielecki. Co ciekawe, z Kielc do Krakowa jest tylko 100 kilometrów, ale oni jednak nie z Krakowem się związali, tylko z naszą organizacją. Towarzystwo dysponuje swoim wydawnictwem „Piłsudczyk", ukazało się już 25 numerów. Redaktorem naczelnym jest pułkownik Wiesław Leszek Ząbek. Posiada także swój własny sztandar, ufundowany przez społeczeństwo i członków Towarzystwa, oraz przez zacne osoby, jak, przykładowo, nieżyjąca już Stanisława Czech-Walczakowa, siostra wybitnego polskiego narciarza z Zakopanego Bronisława Czecha.

Sztandar na awersie posiada pięknie wyhaftowaną twarz Marszałka; jest to praktycznie powiększenie naszej członkowskiej odznaki: od góry głowa Marszałka jest otoczona wieńcem laurowym, od dołu - wężykiem generalskim, do połowy, a w otoku napis: „Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego". W lewym narożu, na białym tle, znajduje się gwiazdka z datą: 1867 rok, czyli rok jego urodzenia, a w prawym - krzyżyk z datą: 1935 rok, czyli rok jego śmierci; a pod spodem, w łuku, złotymi literami napis: 13 września 1988 rok, czyli data powstania naszego Towarzystwa. Wszystko to jest okolone dookoła wężykiem generalskim, na srebrnym tle, złote frędzle na sztandarze, ciemne drzewce, 2,5 metrowe, dzielone, w połowie skręcane tuleją, zakończone głowicą z orłem w koronie i napisem na stopce: „Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego Zarząd Główny". Natomiast rewers sztandaru stanowi czerwone tło, również w otoku srebrnego wężyka generalskiego znajduje się orzeł Wojska Polskiego z 1993 roku w koronie kołpakowej z krzyżykiem, i tam jest napis: „Zawsze wierni Ojczyźnie". Sztandar był poświęcony w Katedrze Polowej Wojska Polskiego 25 kwietnia 1993 roku. Matką chrzestną tego sztandaru była córka Marszałka Józefa Piłsudskiego, pani Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska.

Jednym z największych osiągnięć Towarzystwa, już na samym początku jego działalności, był pierwszy w Polsce pomnik, poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który stanął w Białymstoku. Może pan pokrótce opowie o tej historii.

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Pamięci Józefa Piłsudskiego w Białymstoku tak skutecznie działał, że w niespełna rok postawił pomnik na Placu Tadeusza Kościuszki (jest to centralny plac w Białymstoku). Pomnik stoi na cokole około 1,70 metra, wykonany z kamienia litewskiego, przywiezionego z Puńska. Jest to gest symboliczny. Piedestał z tego kamienia wykonał mój wspaniały kolega Jan Góral z Suwałk. Marszałek, wsparty o szablę, patrzy na Katedrę białostocką (a co niektórzy bardziej docieklivi stwierdzają, że na Wschód).

W którym roku stanął ten pomnik?

To było w 1991. Odsłoniliśmy go wspólnie z prezydentem II Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszardem Kaczorowskim, rodakiem białostockim i honorowym obywatelem tego miasta. Od tej pory utrzymujemy ciepłe stosunki z panem prezydentem, spotykamy się z różnych okazji. Jest to wspaniała postać.

A jak było z pomnikiem w Warszawie?

15 sierpnia 1995 roku oddaliśmy uroczyście pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na skraju placu jego imienia. Dawniej był to Plac Zwycięstwa, od 1993 roku - Plac Marszałka Piłsudskiego. Pomysł budowy pomnika wyszedł z mojej głowy.

Prace przy pomniku warszawskim były szalenie trudne. Był to niesłychanie ciężki grunt, zarówno w przenośni, jak też dosłownie. Tak jakoś „ani jak" nie znajdywano miejsca dla tego pomnika. Dawano nam różne ubocza, niegodne tej postaci.

Sam pomnik powstał również trochę na styl białostocki. Jest to odlew z brązu. Pomnik wykonała stocznia marynarki wojennej w Gdyni. Myśmy długo zbierali fundusze na ten cel. Zebraliśmy ówcześnie około 2 miliardów złotych. I nie byłoby w ogóle tego pomnika, gdyby nie wsparcie finansowe armii amerykańskiej (a głównie generała Pickoka z Florydy) - Amerykanie przekazali nam 30 tysięcy dolarów. Pomnik został oddany z 14 na 15 sierpnia - w przededniu Święta Wojska Polskiego i w 75 rocznicę Bitwy Warszawskiej.

Pomysł budowy tego pomnika wyszedł od pana. Czy wolno wiedzieć - kiedy?

W 1990 roku. Czyli - prace te trwały 5 lat. Tak to już wypadło: o ile pomysł pomnika warszawskiego był wcześniejszy, to pomnik w Białymstoku stanął rok po pomyśle warszawskim. Pomnik białostocki odsłaniało około 10 tysięcy osób, była to wielka manifestacja patriotyczna. Natomiast w stolicy, w Warszawie, powiedziałem znamienne słowa, które narodziły się w Różanie na jednym z posiedzeń Zarządu Głównego Towarzystwa. Miałem wówczas swojego zastępcę, znane nazwisko: Zygmunt Korwin-Sokołowski, syn ostatniego szefa gabinetu Marszałka Józefa Piłsudskiego Adama Ludwika Korwin-Sokołowskiego (Zygmunt Korwin-Sokołowski mieszka w Wołominie). Adam Ludwik Korwin-Sokołowski w randze pułkownika pełnił funkcje przez ostatnie pięć lat życia Marszałka (czyli od 1930 do 1935 roku) bezpośrednio przy nim jako jeden z zaufanych ludzi Marszałka. Po śmierci Józefa Piłsudskiego został wojewodą nowogródzkim i pełnił tę funkcję do wybuchu wojny 1939 roku. Natomiast jego syn, właśnie Zygmunt, w wieku 16-17 lat wraz z ojcem wyemigrował na Zachód, do Francji, potem do Anglii. Był marynarzem na niszczycielu „Garland", gdzie dowódcą tej jednostki był nie kto inny a sam właśnie kapitan Jaraczewski, przyszły mąż córki Marszałka Jadwigi Piłsudskiej, która poprzez Łotwę, Szwecję przedostała się później razem z matką i siostrą Wandą do Londynu.

I to są właśnie takie historie i dzieje losów.

Ale wracając do Zygmunta Korwin-Sokołowskiego. Otóż powiedziałem mu wtedy znamienne słowa: „Panie Zygmuncie, pański ojciec służył Marszałkowi, a pan wybuduje Marszałkowi pomnik". Kolega Zygmunt został prezesem Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Kto jeszcze wszedł wtedy w skład tego Komitetu?

Wiele znakomitych osobistości. Bardzo licznie zaprezentowało się środowisko artystyczne, aktorskie: Andrzej Łapicki, Mieczysław Woit, Andrzej Szczepkowski i inni. Był również wspaniały dowódca weteranów Armii Krajowej, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej generał Borzobohaty - to już nazwisko związane z Wileńszczyzną. Było też wiele osobistości związanych z miastem Warszawą, jak również kilku członków naszego Towarzystwa, w tym i wiceprezes Zenon Janusz Michalski - docent, doktor, wykładowca Wyższej Państwowej Szkoły Filmowej w Łodzi.

Pan Zenon Janusz Michalski pisze pozycje o Marszałku.

Właśnie napisał dwie interesujące sztuki o Józefie Piłsudskim, obecnie też tworzy o nim scenariusz do serialu telewizyjnego.

Jaki jest główny cel Towarzystwa?

Naszym celem nie jest nic nadzwyczajnego. Po prostu - kultywujemy to, co jest najpiękniejsze w każdym narodzie: patriotyzm. A patriotyzm trzeba odróżniać od nacjonalizmu. Patrioci, kochając swój naród, szanują inne narody. Nie są to zakusy nacjonalistyczne. Marszałek Piłsudski ze wszystkich tytułów, jakie posiadał, nosił największy tytuł największego patrioty Rzeczypospolitej. Myślę, że określenie, z jakim się często spotykam - „piłsudczyk" - jest niezwykle zaszczytnym. Często tłumaczę je dosyć humorystycznie: A któż to jest „piłsudczyk"? Wyjaśniam krótko: „Piłsudczyk to strzelcy wyborowi wśród patriotów".

Rozmawiała

Alwida Antonina BAJOR

List z Polski

Grób rodziny Brochwicz-Potkańskich

Potkańscy herbu Brochwicz - to rodzina staroszlachecka sięgająca udowodnionym rodowodem drugiej połowy XIV wieku, która posiadała znaczne majętności ziemskie w Małopolsce, w większości przez rozbiorców i Rzeczypospolitej skonfiskowane. Do Wilna przybyła z Małopolski na przełomie XIX i XX wieku, które to miasto bezgranicznie umiłowała i oddała Mu najpiękniejsze lata swojego życia. Tu też w ziemi wileńskiej na Cmentarzu Bernardyńskim spoczywają prochy niektórych członków tej wielopokoleniowej rodziny.

W grobie rodzinnym Cmentarza Bernardyńskiego pochowano:

- Zygmunta Potkańskiego sen. (1856-1943), urzędnika Banku Ziemskiego w Wilnie - wnuka Antoniego Potkańskiego , kawalera Krzyża Legii Honorowej, oficera 2 pułku Legii Nadwiślańskiej i Powstania Listopadowego, zmarłego z odniesionych ran w 1831 r., bratanka Gustawa Potkańskiego, oficera Powstania Styczniowego poległego na Polu Chwały w 1863 r.

- Jadwigę z Łukocz-Łuniewskich Potkańską (1862-1934), żonę Zygmunta sen., wnuczkę oficera artylerii Księstwa Warszawskiego i Powstania Listopadowego Romana Rupniewskiego, kawalera Krzyża Virtuti Militari, bohatera bitew pod Grochowem, Złotoryją, Ostrołęką i wielu innych, dzielnego oficera artylerii i artysty malarza.

- Helenę z Łukocz-Łuniewskich Potkańską (1860-1936), żonę Władysława Wincentego Marcelego Potkańskiego, siostrę III Zakonu świętego Franciszka.

- Jadwigę Potkańską, c. Zygmunta sen. (1896-1944), od najmłodszych lat związaną z ruchem niepodległościowym POW, uczestniczkę wojny z bolszewikami w szeregach służby zdrowia 2 Armii WP. W okresie międzywojennym pracownika Dowództwa Obozu Warownego Wilno, a w czasie okupacji członka ZWZ i AK. Więzioną w katowni gestapo przy ul. Ofiarnej i na Łukiszkach. Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi i in.

- Zofię Potkańską, c. Zygmunta sen. (1901-1917).

- Danutę Potkańską, c. Zygmunta jun., żołnierza I Dywizji Legionów, uczestnika walk o Wilno.

- Marię Piwakowską zmarłą w początkach 1945 r., krewną rodziny Potkańskich, matkę pięciu synów, wszystkich dzielnych oficerów Wojska Polskiego, z których ani jeden nie był przy śmierci ukochanej matki, walcząc za Ojczyznę na różnych frontach II wojny światowej.

Ponadto jest tu grób symboliczny (złożono garść ziemi ponarskiej) Wandy Kalczyńskiej z Potkańskich, c. Zygmunta sen. ur. 23 czerwca 1886 r., a rozstrzelanej w Ponarach 14 maja 1943 r.

Wanda całe swe życie poświęciła Ojczyźnie, najpierw jako aktywny członek POW, uczestnik ruchu niepodległościowego, uczestnik wojny z bolszewikami w szeregach służby zdrowia 2 Armii WP. W okresie międzywojennym była pracownikiem intendentury szpitala wojskowego na Antokolu w Wilnie. W 1919 r. poślubiła ppor. Stanisława Kalczyńskiego z I Dywizji Legionów a w rok później została wdową. W okresie okupacji Wilna działała w szeregach ZWZ i AK. W 1942 r. zostaje aresztowana i więziona w katowni gestapo przy ul. Ofiarnej i na Łukiszkach. Skazana na karę śmierci i zamordowana 14 maja 1943 r. w Ponarach. Była odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami, złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i in.

Janusz POTKAŃSKI,
płk. dypl. w st. spocz.

Praca bez romantyki

Przestępstwu lepiej zapobiegać

Komisarzem-inspektorem Święciańskiej Policji Kryminalnej Arvydas Sinius jest stosunkowo od niedawna. Nie musiał jednak oswajać się z nowym stanowiskiem, gdyż przez dłuższy czas był pracownikiem tego wydziału. Dlatego też doskonale obeznany jest z sytuacją kryminogenną rejonu.

- Pozostały liczone dni do końca roku. Jaka jest sytuacja w rejonie? Czy są jakieś sukcesy w jej stabilizacji?

- Nie uważam naszej sytuacji kryminogennej za bardzo złą, zwłaszcza ostatnio poprawił się jeden z podstawowych wskaźników: wykrywalność popełnionych przestępstw. Na przykład, niedawno ujawniono przestępczą 7-osobową grupę z Nowych Święcian, panoszącą się nie tylko w naszym rejonie. Wraz z kolegami z innych rejonów wykryliśmy 24 przypadki. W sumie ujawniamy 73 proc. popełnionych przestępstw. Uważam, że jest to niezły wynik. W republice zajmujemy piąte miejsce. Oczywiście, chcielibyśmy, aby było jeszcze lepiej. A przecież każde nie wykryte przestępstwo - to nasze błędy, niedopracowania, uchybienia. A dla poszkodowanych - krzywda, nieufność...

- Jakie widzi pan niedociągnięcia w swojej pracy?

- Niedociągnięcia nie zawsze zależą od nas. Pracownicy policji kryminalnej mają pełne ręce roboty. Wykwalifikowani specjaliści nie zawsze mają możliwości skoncentrowania uwagi na głównych, powiedziałbym, priorytetowych kierunkach, na najpoważniejszych, najgroźniejszych przestępstwach. Naszym zadaniem jest wykrywanie wszelkich przestępstw. W każdym przypadku. Często jednak łatwiej jest zapobiegać im. Ale w tym zakresie działają inne służby, chociaż w przyszłości zamierzamy też zająć się prewencją.

- Jakie są prognozy specjalistów kryminalistyki?

- Chociaż panujemy nad sytuacją, musimy jednak przyznać, że jest ona dosyć złożona. Przede wszystkim, mam na myśli kradzieże. Dużo zależy od warunków ekonomicznych. Powiedzmy, wraca człowiek z więzienia. A tu nie ma pracy, nierzadko też mieszkania. Co więc taka osoba ma czynić? Zostać potencjalnym przestępcą? W ten sposób powstaje błędne koło. Potrzebne są tu raczej środki nie represji, lecz ekonomiczne. Byłyby bardziej skuteczne. Skuteczne, ale nie należące do naszej kompetencji. Naszym zadaniem jest tropienie i unieszkodliwianie przestępcy. To nasza praca codzienna, żmudna, bez romantyki.

- Dziękuję za rozmowę.

Zenon SAMULEWICZ

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 15 grudnia br. w kraju zanotowano 152 przestępstwa, w tym: 1 zabójstwo, 14 chuligańskich ekscesów, 11 rabunków, 126 kradzieży. Skradziono 5 samochodów, znaleziono - 14.

Zanotowano 12 wypadków drogowych i 8 pożarów. Znaleziono zwłoki 4 osób. Zatrzymano 16 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Ofiary nieostrożności

15 grudnia o godz. 19 min. 40 w mieszkaniu przy ul. Fabijoniszkiu w Wilnie funkcjonariusz policji drogowej, st. inspektor S. Geleżanskas, zachowując się nieostrożnie z bronią służbową, jednym strzałem zranił siebie w dłoń, a swoją żonę M. Geleżanskiene - w nogę. Kobietę umieszczono w szpitalu.

Nie miejsce do agitowania

15 grudnia do kościoła św. Antoniego w Kownie zatelefonował anonim i zażądał przerwania agitacji na rzecz V. Landsbergisa. W przeciwnym razie kościół wyleci w powietrze.

Pożar

15 grudnia około godz. 19.00 w mieszkaniu przy ul. L. Giry w Wilnie wybuchł pożar. Po zgaszeniu ognia znaleziono zwłoki gospodarza Jana Wasilewskiego (ur. 1938 r.).

Rabunki

15 grudnia o godz. 17 min. 50 do wileńskiego KP nr 3 zwrócił się D. i zawiadomił, że około godz. 16.00, w pobliżu domu, nieznajomy osobnik uderzył jego syna w twarz i odebrał rower „Bufalo". Straty - 600 Lt.

***

15 grudnia o godz. 7 min. 35 do KP nr 5 w Wilnie zgłosili się P. i M., zawiadamiając, że około godz. 4 min. 15 na ul. Geležinio Vilko zostali pobici przez trzech mężczyzn. Napastnicy zabrali M. skórzaną kurtkę i 150 Lt., a P. - takąż kurtkę i 200 Lt. Jeden z podejrzanych - A. Ł. został zatrzymany i przesłuchany w komisariacie.

Przygotowała **I. L.**

Wypadki i wpadki

Tygrys był głodny

Nad górnym biegiem rzeki Bikina, na Dalekim Wschodzie Rosji, tygrys napadł na myśliwego i zjadł go. Państwowy komitet ekologii Przymorskiego Kraju poinformował, że z ofiary pozostała tylko obgryziona czaszka i resztki nóg. Wszyscy miejscowi myśliwi i rybacy zostali ostrzeżeni przed tym, że w tajdze pałęta się niebezpieczny zwierz-ludożerca, na którego likwidację zezwoliły władze.

1998 r., jak wiadomo, ma być rokiem Tygrysa. Czyżby wypadek w Rosji był do niego wstępem?!

Gdzie byli rodzice?

We wsi Pierwomajskoje (rej. charkowski) na Ukrainie spaliło się 3 dzieci pozostawionych w domu bez opieki. Roczne, dwuletnie i trzyletnie maleństwa zginęły w pożarze, spowodowanym przez płomień, który wydostał się z pieca i objął cały dom. Czwarte, 4-letnie dziecko, uratowało się.

Obława na pedofilów

Podczas akcji przeciwko pedofilii we Francji zatrzymano ponad 50 osób, rozpowszechniających przez „Internet" pornograficzne zdjęcia dla pedofilów. Akcja, prowadzona przez żandarmerię, trwała 8 miesięcy. Względem 5 osób wytoczono sprawy karne. Francuskie ustawy przewidują, że taka sprawa może być wszczęta tylko z sankcji sądu, jednak nie oznacza to, że oskarżany rzeczywiście popełnił inkryminowane mu przestępstwo. Ustalono, że zatrzymani nie byli przypadkowymi ludźmi, poszukującymi informacji w „Internecie". Handlowali oni i rozpowszechniali przez łączność internetową pornografię.

Podczas łapanki zatrzymani zostali tylko obywatele Francji, jednak śledztwo ustaliło powiązania podejrzanych z innymi państwami.

Interwencja policji spowodowała śmierć 7 ludzi

We wschodnim Bangladeszu doszło do kłótni między mieszkańcami dwóch wsi z powodu tego, komu przypadnie honor zorganizowania ludowego przedstawienia. Jako argumentów użyto w sprzeczce kijów i noży. Policja, gdy obie strony odmówiły „złożenia broni", była zmuszona do otwarcia ognia. W wyniku 7 ludzi zginęło, 150 zostało rannych. Możliwe, że liczba ofiar śmiertelnych zwiększy się, ponieważ stan niektórych rannych jest krytyczny.

Na podstawie materiałów agencyjnych przygotowała **I. L.**

Z pomocą stróżom porządku

Pies musi być zły, ale zdyscyplinowany

Gdyby ktoś chciał po raz pierwszy znaleźć Ośrodek Kynologiczny znając tylko adres, który nic mu nie mówi (Minsko pl. 45), zrobi to z łatwością. Jego „mieszkańców" słychać bowiem z daleka. Ośrodek Kynologiczny (należący do gestii MSW) mieści się tu już od 25 lat. Dawniej, co prawda, z mniejszą liczbą pracowników i psów, znajdował się w Landwarowie, następnie przy ul. Filareckiej w Wilnie. Wtedy czworonogich „funkcjonariuszy" można było policzyć na palcach, ich liczba wahała się w granicach 4-8. Dziś w Ośrodku pracuje 27 osób i 47 psów. O zadaniach tej placówki i o swych podopiecznych opowiada **komisarz Arturas Zaleckas**, który przepracował tu 17 lat.

„K. W.": Po co jest potrzebna wasza szkoła (m. in. jedyna na Litwie)?

A. Zaleckas: Umiejętności tresowanych psów mają u nas szerokie zastosowanie. Przeznacza się je dla I i II pułków konwojowania (specjalnego znaczenia), do ochrony kierownictwa (specjalnie wyszkolone psy codziennie, kilkakrotnie przeszukują gmach Sejmu w celu wykrycia ładunków wybuchowych), dla służb patrolowych. Oczywiście, bez pomocy czworonogów nie można się obejść w policji kryminalnej (poszukiwanie przestępców, narkotyków, materiałów wybuchowych) oraz w pracach odorologicznych.

„K. W.": Jak to ostatnie brzmi w języku potocznym i co to w ogóle jest?

A. Zaleckas: Odorologia z łaciny oznacza naukę o zapachach. Mamy tu u siebie bank zapachów. Praca psa w tym przypadku polega na tym, że gdy z miejsca przestępstwa przywozi się zapach (!), pies wącha go i rozpoznaje, czy jest on u nas w banku. Z kolei ustalamy do kogo należy.

„K. W.": Proszę wytłumaczyć, co oznacza „przywieźć zapach" i czy pies nie może się pomylić?

A. Zaleckas: Zapach zbiera się do skrawka flaneli, osłania się folią i przywozi do nas, my go wkładamy do słoika, wekujemy i tak „zakonserwowany" może być przechowywany przez wiele lat. Co do pomyłki, to najprędzej pomylić się może ekspert, który na miejscu przestępstwa „zbiera" zapach. Po prostu, może wziąć nie ten co trzeba. Dzieje się to wtedy, gdy jest tam kilka zapachów, ponieważ przeszło już wielu ludzi (wszyscy chcą przyczynić się do ujęcia przestępcy)...

Szkolimy również psy do służby na granicy i na przejściach granicznych.

Na pewno interesuje to, jakie rasy psów są preferowane. Otóż w większości mamy u siebie niemieckie owczarki. Do służby patrolowej nadają się rotweilery, do szukania narkotyków - spaniele i również owczarki niemieckie. Najbardziej ryzykowną pracę mają długie, krzywonogie bassety. To właśnie one szukają materiałów wybuchowych.

„K. W.": Jaką drogą trafiają psy do Ośrodka i jakie są warunki ich przyjęcia?

A. Zaleckas: Psy kupujemy od ludzi. Najlepiej, gdy kandydat ukończył rok. Uważa się, że jest to już nie szczeniak i ma ukształtowany system nerwowy. Trzeba wiedzieć, że nie każdy pies może pracować w tych służbach, które wymieniłem. Na pewno nie pasuje do tego „wystawowy eksponat", którego gospodarz uczy posłuszeństwa i uległości, który jest wycackany i wychuchany. U takiego psa zanikają podstawowe cechy robocze, których my wymagamy. „Nasz" pies musi posiadać instynkt ścigania zdobyczy (musi biegać za poruszającym się obiektem), nieufność względem ludzi, powinien nie odczuwać strachu przed strzałami. Pies nie lubi swego właściciela (chociaż czasami wygląda, że łaszcząc się, okazuje swoją miłość), on po prostu podporządkowuje się przewodnikowi. Zwierzęta mają własną psychikę, trzeba ją znać, poza tym, do każdego potrzebne jest indywidualne podejście. Dlatego u nas pies ma swojego przewodnika.

Kupujemy przeważnie samców. Suki są mniej okazałe, prezentują się nie bardzo solidnie. Niemniej, mamy je w wydziale odorologii, ponieważ posiadają bardziej ostry wąch. Oczywiście, samców nie możemy tam zatrudniać, bo instynktownie zaczynają reagować na zapach suki.

Cennym znaleziskiem są dla nas psy hodowane w rodzinach, gdzie są dzieci, które lubią potargać czworonoga za uszy, „pomęczyć" go, bawić się z nim. Gry z dziećmi wychowują w psie instynkt ścigania zdobyczy.

„K. W.": Jak długo wasze psy są zdolne do wykonywania swych obowiązków? Wiadomo, że z biegiem czasu i węch, i słuch, i wzrok nie są takie same, jak w młodości...

A. Zaleckas: Jest to tak samo, jak z człowiekiem. Pracuje dopóki może. Zresztą, do każdego psa podchodzi się indywidualnie. Owszem, piętnastoletni pies traci ostrość węchu i inne właściwości. Ale zaznaczę, że po tylu latach nabiera też doświadczenia, wyrabia taktykę. Wystarczy podprowadzić go do drzwi mieszkania i już będzie wiedział, co ma robić i czego szukać. Słowem, po iluś tam latach pracy powstaje odruch. A propos węchu. U psów jest on ostrzejszy od ludzkiego 800.000 razy. Jest to specyficzny węch, bowiem pies czuje tylko te zapachy, które są mu potrzebne do istnienia. Np. nie działa na niego gaz łzawiący...

„K. W.": Jaką przewagę ma policjant z psem wobec innych funkcjonariuszy?

A. Zaleckas: Przewaga jest taka, że pies działa na złodzieja czy chuligana psychologicznie . Z drugiej strony, policjant jest całkowicie związany ze swym „partnerem". Patrolując z psem, funkcjonariusz nie może wstąpić np. do kawiarni na małą czarną, by się ogrzać. Poza tym praca z psem wymaga wielu umiejętności: policjant wykonuje 90 proc. tej pracy, a pies - 10. W państwach zachodnich trzeba mieć 15 lat stażu pracy z psem, by wyjść z nim na zadanie. U nas z czworonogami pracują przeważnie młodzi ludzie, ale to wcale nie przeszkadza naszym pracownikom w zajmowaniu wysokich lokat na międzynarodowych pokazach.

Jak już mówiłem, nasz Ośrodek Kynologiczny jest jedyny na Litwie. Przyjeżdżają do nas na szkolenie z całego kraju. Obecnie szkoli się u nas ze swoim psem młody instruktor z Szilute. M. in. w poniedziałki mamy zajęcia dla funkcjonariuszy z Wilna, we wtorki - z rej. wileńskiego.

„K. W.": Na czym polega praca psa w komorze celnej?

A. Zaleckas: Na poszukiwaniu narkotyków, materiałów wybuchowych i nielegalnych imigrantów. To znaczy w ostatnim przypadku psów szkoli się do odnajdywania ludzi ukrytych w samochodach. Są tak wytresowane, że reagują nawet na dowolny przedmiot należący do człowieka (głęboko schowane ubranie, pudełko zapałek...).

Dziękując pięknie za rozmowę, razem z kolegą redakcyjnym prosimy komisarza, by umożliwił zrobienie zdjęcia któremuś z czworonożnych „funkcjonariuszy". Podczas święta policji, o którym również pisaliśmy w „Kurierze", miałam okazję oglądać ich możliwości. Widok był niesamowity, ponieważ te psy nie mają żadnej „litości" dla ludzi (oprócz swego opiekuna, oczywiście) i potrafią po prostu rozszarpać przestępcę na kawałki. I jak tu takiego z bliska sfotografować?! Dzięki p. Zaleckasowi udało się jednak. Jeden z psów o tajemniczym imieniu Dero został wypuszczony z woliery... Uratowała nas niewątpliwie obecność komisarza, który odwrócił uwagę psa podając mu rozkazy, w trakcie czego Dero tylko czasami zerkał na nas. Niemniej, cały czas zachowywaliśmy bezpieczny dystans. Zresztą, wystarczyłby odpowiedni rozkaz komisarza i wątpię, czy zdążylibyśmy na czas uciec...Już potem, gdy Dero wrócił do woliery, ośmieliłam się podejść bliżej do ogrodzenia, w celu nawiązania bliższej znajomości. Niestety, psisko zareagowało na mnie negatywnie...

Na zakończenie naszej rozmowy z komisarzem, zahaczyliśmy o taki prozaiczny aspekt jak utrzymanie psów. Karmi się je mięsem (500 g na jeden posiłek), kaszą i warzywami. Zdaniem p. Zaleckasa pokarm w stylu Pedegreepal nie jest dobry dla jego wychowanków. To tak samo, jeśliby człowiek jadł na okrągło półfabrykaty... Na miesięczne utrzymanie psa przeznacza się 94 Lt. Jest to mizerna suma. Wiadomo przecież, że dobry pracownik powinien dobrze jeść...

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIACH: komisarz Arturas Zaleckas z pięknym, „fruwającym" Dero.

Fot. **Jan LEWICKI**

Zestaw przygotowała Irena LITWIN

Józef Piłsudski o wolności Polaków

(Dokończenie ze str. 5)

Ideowym przeciwnikiem Piłsudskiego okazała się jedna z organizatorek ruchu socjalistycznego - Róża Luksemburg (1870-1919). Na międzynarodowym zjeździe socjalistów w Zurychu ogłosiła wystąpienie z PPS, tworzenie się nowej partii Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego (SDKP), wysunęła więc tezę organicznego wcielenia Polski do Rosji. W artykule „Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich" („Przedświt", nr 8) Józef Piłsudski kwestionuje tę tezę. Autor wzywa rewolucjonistów rosyjskich do współpracy. W krótkiej korespondencji do „Przedświtu" (nr 10-12, 1893 r.) autor przeprowadził analizę pogłębienia się zniewolenia duchownego i społecznego. Przytacza fakty prześladowania katolickich księży na Wileńszczyźnie, o gwałtach kozaków w Krożach na Żmudzi (szereg osób zabitych i rannych i wielu postawiono przed sądem), gdzie gubernator rozkazał zamknąć kościół katolicki, którego broniła miejscowa ludność. W korespondencji donosi się także o uprzywilejowanej pozycji prawosławia, korupcji urzędników państwowych i wygraniu strajku przez krawców wileńskich, domagających się 12 godz. dnia roboczego i podniesienia płac.

W maju 1894 r. wyraża zachwyt, że Żydzi litewscy coraz wyraźniej popierają stronę PPS, a to miało oznaczać najwyższe zwycięstwo, jakie sobie można wyobrazić („Przedświt" nr 5 z maja 1894 r.). W numerze 5 przytacza statystykę rozmieszczenia Żydów, których było na Litwie i Białorusi 14,5%, a w guberni mińskiej „aż 20%". Zruszczonemu proletariatowi żydowskiemu Piłsudski i polscy socjaliści tłumaczyli, że „oderwanie Litwy i Polski od Rosji jest dla nich korzystniejsze niż konstytucja rosyjska".

W „Odezwie na śmierć cara Aleksandra III" Józef Piłsudski wyraźnie podkreślił „dobrze pojęty interes klasowy", który każe domagać się Niezależnej Polski dla robotników polskich. Ich droga do wolności nie jest izolowana od kwestii innych narodów, ludów. To droga walki robotników różnych narodów, związanych solidarnością międzynarodową. Na tej drodze towarzysze rosyjscy, a także miliony ludzi innych narodów, otrzymują szansę zrzucenia carskiego jarzma.

W podobnej odezwie, napisanej z okazji 1 maja 1891 r. w Wilnie, Piłsudski wyraził opinię polskiego ruchu robotniczego (proletariackiego). Z jego punktu widzenia, robotnicy są przeciwni niewoli carskiej i chcą posiąść całkowitą swobodę w walce z wyzyskiwaczami. Podstawowymi hasłami odezwy są: „precz z rządem moskiewskim" i „sami chcemy być gospodarzami we własnym kraju".

W tymże roku Piłsudski wydrukował artykuł pod tytułem „Rosja". W nim autor dał poznać się jako wnikliwy socjolog. Rozpatrzył położenie i przyszłość społeczną chłopów, proletariatu miejskiego i klas uprzywilejowanych w Rosji. W stosunku do tego kraju przewidywał, iż kapitalizm w nim będzie się wzmacniał, klasy społeczne będą się coraz bardziej wyodrębniały, a klasa robotnicza wystąpi do walki z caratem. W walce ze wspólnym wrogiem pomogą ujarzmione narody: Polacy, Litwini, Łotysze, Rosjanie, mieszkający od dawien dawna na obszarach Rzeczypospolitej i „łańcuchem niewoli przykute do caratu". Te narody posiadają własny proletariat, który zapewne stanie się siłą, jaka złamie potęgę caratu. Co się tyczy rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, to jemu nadał Piłsudski rolę pomocniczą w walce wyzwoleńczej.

Następnie autor uogólnia ideologiczną reakcję i ekspansję caratu. Przykładem jest konstatacja faktu, że po zabiciu Aleksandra II carat stał się skrajnie szowinistycznym. Przywódcy caratu wypowiedzieli wojnę językowi, religii, tradycjom historycznym, a nawet nazwom miast i wiosek na okupowanych terytoriach. I dlatego jego konkluzja jest następująca. Carat pragnie utrwalić swą władzę przez ucisk narodowościowy, który „przygniata rozłączone narody" i wzmacnia się „w pokorze rosyjskiego narodu". Wolność jednak jest wspólnym celem ujarzmionych narodów. W tym interes robotników rosyjskich zbiega się z interesem polskim „Niepodległa Polska - to śmierć caratu, to wyzwolenie Rosji z tysiącletniej niewoli u cara".

O najwyższym celu narodu (ludu) polskiego Józef Piłsudski mówi w artykule „Nasze hasło" (Robotnik, nr 9 15.08.1895). Pisał w nim, że wobec niewoli Polski jej proletariat ma przed sobą zadanie znacznie trudniejsze, niż klasa robotnicza w wolnych krajach. Takim zadaniem musi być stanowcza walka o wolność i wyzwolenie prowadzona przez PPS. Za jej naczelne hasło uważa się demokratyczną i niepodległą Polskę, która stanie się wynikiem zdobywania praw politycznych klasy robotniczej.

W związku ze strajkiem robotniczym w Białymstoku w artykule „Walka z rządem" (Robotnik, nr 10, 24.09.1895 r.) J. Piłsudski twierdził, że pokora i uległość w stosunku do władz carskich prowadzi do wzmocnienia i utrwalenia niewoli. Przeciwnie, niewolę można przezwyciężyć zorganizowaną siłą roboczą polskiego narodu. Najbardziej skutecznym środkiem przełamującym ówczesną niewolę polityczną jest „powstanie w całej swej milionowej masie z bronią w ręku". Hasła środków i celu prowadzące do wolności są podane w trzynastym numerze „Robotnika" (09.02.1896 r.): hasło bojowe - „niech żyje rewolucja socjalna!" i hasło polityczne - „Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska". Ostatnie hasło było komentowane przez Józefa Piłsudskiego bardzo rozlegle. Z jego komentarzy wynikało, że najbliższym celem PPS jest stworzenie niepodległej republiki polskiej. Za początkowe środki polityczne prowadzące do wyżej wymienionego celu trzeba uważać protesty przeciwko różnym formom ucisku, np. religijnego, narodowego i in. I dlatego w swych artykułach (patrz: Robotnik, 06.12.1896 r., nr 19) J. Piłsudski opisuje różne formy niewoli w krajach pod władzą carską: wyzysk materialny, wynaradawianie, prześladowanie religii, języka i obyczajów.

Zdawał sobie sprawę ze swych politycznych celów jako „romantycznych planów i projektów". Jednak wizje jego celów wyrażały oficjalne stanowisko PPS i było przeciwstawne w tej kwestii postulatom Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego (SDKP). Ta partia zdecydowanie pomijała zagadnienia niepodległości Polski, a wysuwała hasło autonomii Królestwa w ramach demokratycznej republiki rosyjskiej. Swój nieprzejednany stosunek do haseł SDKP J. Piłsudski wyraził w artykule „Jak stałem się socjalistą", opublikowanym w piśmie „Promień". W nim autor broni postawy, która jest ugruntowana, w jego przekonaniu, argumentami nie do obalenia, iż socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu.

W czasie podróży do Japonii (2 czerwca 1904 r.) Józef Piłsudski przygotował dla władz japońskich socjologiczny memoriał w sprawie polskiej. Wykazał w nim, że Rosja nie jest państwem jednolitym, gdyż Rosjanie stanowią zaledwie 45% ludności. Inne narodowości, jak Polacy, Łotysze, Litwini, Finowie, Ormianie, Gruzini, są tępione przez Rosję i rusyfikowane. Na pierwszym miejscu wśród tych prześladowanych narodów zostali postawieni Polacy. Oni są także liderami w ogromnym stuletnim doświadczeniu rewolucyjnym. Mogą oni przekształcić niektóre socjalne i polityczne wypadki poprzez otwartą walkę narodowowyzwoleńczą i pociągnąć za sobą inne podbite narody.

29 listopada 1904 r. w Zakopanem, w rocznicę Powstania Listopadowego, Józef Piłsudski wygłosił odczyt o polskich ruchach zbrojnych, w którym pojawił się nowy akcent w pojmowaniu wolności. Z jego punktu widzenia, każda walka powstańcza musi uwzględniać psychologię narodu, a nie tylko być sprowadzoną do odpowiedniego wyszkolenia bojowników i środków materialnych.

Głównym celem działalności politycznej J. Piłsudskiego było stworzenie nowej organizacji militarnej, która mogłaby być użyta do czynnej walki o niepodległość narodu polskiego. Do stworzenia nowej organizacji militarnej potrzebna mu była wiedza o psychologii Polaków, żeby w sposób wiarygodny przewidywać różne ewentualne socjalne i polityczne sytuacje w walce o wolność kraju. I dlatego często charakteryzował sytuację polityczną w zaborach, analizował psychologię różnych klas i grup społecznych.

Możliwość wojny i powstania w sytuacji polskiej akcji zbrojnej na terenie Królestwa oceniał w następujący sposób: zabór pruski - bierność, zabór austriacki - nadspodziewanie silny nastrój rewolucyjny, zabór rosyjski (planowany teren przyszłych walk) - zupełny spokój. Z tego wyciągnął wniosek, że w razie wojny trzeba przekroczyć granicę Królestwa z możliwie silnym wojskiem i pobudzać Królestwo do walki partyzanckiej.

Dokumenty, związane z okresem powstania Legionów, świadczą o tym, że Józef Piłsudski przejawiał szczególne zainteresowanie psychologią rodaków. W sierpniu 1914 r. był on daleki od entuzjazmu w stosunku do polskich oddziałów strzeleckich. Szczerze wyznał, że ludność polska bała się Legionów, obawiała się powrotu Rosjan („naszych"), ich ewentualnych karnych represji i poparcia Legionom nie dawała. Nie patrząc na to, żołnierz z pierwszych Legionów (I i II brygady) wykazał siłę ducha. Żołnierz Piłsudskiego był nieustraszony w czasie walk. Spełniał najakuratniej rozkazy, zapatrzony w swego komendanta, który dzielił z nim „trudy i znoje". Najważniejszymi wartościami, wiążącymi żołnierzy I Brygady, było bezgraniczne zaufanie do „obywatela Komendanta", wielka żołnierska przyjaźń i przywiązanie. To był najcenniejszy dar, jaki żołnierz może dać swemu dowódcy, który widział w żołnierzu człowieka i centralną postać przyszłej niepodległej Polski.

„Obywatelowi Komendantowi" tworzenie się Legionów świadczyło o samodzielności czynu wojennego Polaków i potrzebę uwzględniania nie tylko ich psychologii ogólnej, lecz i psychologii narodowej w różnych sytuacjach historycznych. W „Memoriale o organizacji werbunku do polskiej armii" (Warszawa, 26.12.1916 r.) J. Piłsudski pisał o Legionach, że one „zrobiły wyłom (...) w stanie psychicznym społeczeństwa".

Zmienić jednak ten stan psychiczny Polaków w całości Legiony nie były w stanie, gdyż miały ze społeczeństwem nieliczne i utrudnione kontakty. Oprócz tego, Legiony nie były uważane za wojsko własne, polskie bez zastrzeżeń, a to z powodu zbyt ścisłego złączenia się z armią obcą, austriacką. Ówczesny stan relacji Legionów i społeczeństwa wytworzył stereotypy ocen. Popularnym wśród ludności polskiej stał się żołnierz jako człowiek, ale nie wojsko.

Jednym z zadań „Memoriału..." było dowartościowanie i spopularyzowanie idei wojska polskiego w oczach narodu. Do tego zadania, zdaniem J. Piłsudskiego, potrzebny jest właściwy wybór metod działania. Będą to przygotowania uwzględniające charakterystyczne psychiczne cechy narodu polskiego, dostosowanie się do nich i wyzyskanie ich do wyżej wymienionego zadania.

Następnie autor wymienia podstawowe właściwości psychologiczne Polaków, które należy uwzględniać przy organizacji jakichkolwiek działań zespołowych. Z jego punktu widzenia Polacy nie ufają żadnej biurokracji i zawsze są skłonni do przeprowadzania wszelkiej sprawy samodzielnie, bez współpracy z urzędami oficjalnymi. Po drugie, Polacy nie są narodem zorganizowanym, i dlatego odgrywa u nich większą rolę nastrój, aniżeli rozwaga i argumenty.

Nie tylko ogólne właściwości psychiczne Polaków przyczyniają się do trudności przy tworzeniu wojska. Powstają szczególne trudności w postaci psychologii społecznej: niejednolite uczucia i poglądy polskiego narodu. Podczas, gdy jedna część społeczeństwa oczekuje poprawy swego losu przez zwycięstwo państw centralnych, to druga drży na myśl o powrocie Rosjan i obawia się ich zemsty za współdziałanie z państwami centralnymi. Przy tych okolicznościach, zdaniem Piłsudskiego, jest nader łatwo wyzyskać najmniejszy błąd, ażeby powiększyć „bierność" polskiego narodu, utrwalić tak zwaną „polską neutralność".

A więc, każda praca organizacyjna w sprawie polskiej musi być przygotowana przez Polaków samych.

Samodzielny i niezależny charakter pracy organizacyjnej musi się rozpocząć od przezwyciężenia wewnętrznych uprzedzeń i podejrzeń. Do tej pracy jest niezbędne absolutne zaufanie ludności do swych kierowników. Podejmując ją, należy kierować się bardziej intuicją, aniżeli przekonaniem logicznym. Jest bardzo ważnym, żeby wszelka inicjatywa w tworzeniu organizacji była dość popularna w odczuciu społecznym.

Czynnik psychologiczny - „popularność" odgrywał szczególną rolę w przypadku tworzenia Legionów. Józef Piłsudski objaśnia organizatorom Legionów, na czym ich popularność musiałaby polegać. Po pierwsze, to musi być działanie zgodne z „tradycją, drzemiącą w duszy narodu". Po drugie, to byłby sposób organizowania samodzielnych polskich oddziałów, wyprowadzonych „bezpośrednio z łona narodu", z dążenia ku wolności i bez pomocy mechanizmu państwowego obcych państw. Po trzecie, uwzględnić działanie obcych państw względem Polaków. Po czwarte, ukształtowanie świadomości żołnierza. Jeżeli żołnierz chce zostać legionistą, to musi walczyć tylko za Polskę.

Do piątego warunku spopularyzowania idei wojskowości należy odnieść: muzykę, zebrania, uroczystości, parady wojskowe. Wywierają one głębokie wrażenia na ludności.

J. Piłsudski był przekonany, że demonstrowanie kultury wojskowości doprowadzi do efektywnego zwalczania uprzedzenia, rezerwy i obojętności polskiego społeczeństwa względem wojskowości. W stosunku do ostatniego za szczególnie pomocne i efektywne uważa się słowo prasy, z którego pomocą można zwalczyć negatywny nastrój ludności i wszczepiać „porządek i karność".

Na koniec, szósty warunek wymaga, by wojsko nie było stronnicze w stosunku do swych zadań. Józef Piłsudski był przeciwko temu, żeby oficerowie tworzyli przy werbowaniu do wojska organizacje polityczne. Jego zdaniem, nie jest pożądane, by zaistniała sytuacja, gdy niektóre „organizacje polityczne są zwalczane przez część społeczeństwa, co znowu zmusza często oficerów do zabierania głosu i do mieszania się w polityczne sprawy kraju".

Analiza poglądów Józefa Piłsudskiego przed okresem powstania Legionów świadczy o jego umiejętnym połączeniu ówczesnej socjalistycznej koncepcji wolności z psychologią Polaków, które zaowocowało oryginalnym modelem wojskowości, organizacji politycznych i społecznych, a później i państwowości Rzeczypospolitej.

dr **Eugeniusz WASILEWSKI**
Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy

W Wilnie rozpoczęto sprzedaż choinek

W poniedziałek w Wilnie rozpoczęto sprzedaż świątecznych choinek. Można je nabyć w 65 miejscach stolicy.

W śródmieściu drzewka można kupić obok Centrum Sztuki Współczesnej, przy kinie „Lietuva", przy Ministerstwie Łączności i Informatyki oraz w kilkunastu innych miejscach.

W każdej mikrodzielnicy wileńskiej choinki będą sprzedawane w 3-5 miejscach.

Pracownicy Leśnictwa Wileńskiego poinformowali BNS, że zamierzają sprzedać około 5 tys. choinek. Drzewko wysokości do 1 metra można kupić za 5 litów. Najdroższa będzie choinka 4-metrowa - 30 Lt.

Choinki będą sprzedawane do 10 stycznia, za samowolne wyrąbanie drzewka grozi kara do 100 litów.

Fot. **A. Brazaitis**

Dzieci

„Blend-a-med" - bawi i uczy

Nasze dzieci mają fatalne zęby - twierdzą lekarze-stomatolodzy. W klinikach specjalizujących się w tej dziedzinie leczone są nawet 2-3 letnie maluchy. Firma „Procter & Gamble" wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Nauki już po raz drugi realizuje program „Blend-a-med", którego celem właśnie jest uświadomienie dzieciom, jak ważne jest dbanie o zęby. W ubiegłym roku 865 szkół z całej Litwy przystąpiło do realizacji programu. 26 400 uczniów klas 2 otrzymało specjalnie wydane książeczki ćwiczeń, nauczyciele zaś - pomoce metodyczne, które mogli wykorzystywać podczas lekcji matematyki, przyrody, języka ojczystego. Do akcji włączeni zostali również rodzice, którzy powinni byli oceniać, jak ich pociechy zdobyte w szkole wiadomości wykorzystują w domu... czyszcząc ząbki. W szkołach zorganizowano konkursy rysunków, oczywiście, na temat zdrowych zębów. Autorzy najlepszych rysunków zostali zaproszeni na święto zorganizowane w wileńskim Teatrze Lalek. Dla prawie 150 dzieci z różnych zakątków Litwy było to prawdziwe święto: już przy drzwiach witało je Bobrzątko Fajniątko, które każdemu uczestnikowi wręczało upominek. Bohaterzy programu telewizyjnego Profesor Knyslys i Donalda proponowali coraz to inne gry i zabawy, potem zaś aktorzy teatru lalek zaprosili je na przedstawienie. Dodam jeszcze, że 30 autorów najciekawszych rysunków i 10 najaktywniejszych szkół otrzymało prezenty od firmy „Procter & Gamble". Jak nam powiedział przedstawiciel firmy Darius Sabaliauskas, w przyszłym roku planowane jest prowadzenie w szkołach kolejnego programu, który na razie jeszcze nie ma nazwy, ale poświęcony będzie dbaniu o włosy i skórę.

B.S.

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

PARASOL ATOMOWY WCIĄŻ ROZPOSTARTY

Pomimo zniknięcia „żelaznej kurtyny" i upadku bloku sowieckiego, Rosja jest nadal postrzegana przez amerykańskich strategów jako potencjalny przeciwnik militarny nr 1.

WASZYNGTON. Jak ujawnił amerykański dziennik „Washington Post", prezydent Clinton dopiero teraz zdecydował się na dokonanie zmian w starej doktrynie określającej zasady użycia potencjału nuklearnego USA. Do listopada br. obowiązywały zasady ustalone przez prezydenta Ronalda Reagana jeszcze w 1981 r.

Według dziennikarzy „Washington Post", nowe normy dotyczące użycia amerykańskiej broni jądrowej zachowują możliwość jej wykorzystania przeciwko celom na terenie Rosji. Potwierdza to opinię ekspertów wojskowych, którzy utrzymują, że szansa wybuchu konfliktu nuklearnego pomiędzy USA i Rosją jest wciąż realna. Pomimo rozpadu obozu państw socjalistycznych, zniknięcia „żelaznej kurtyny", likwidacji Układu Warszawskiego i upadku ZSRR, Rosja nadal jest postrzegana przez amerykańskich planistów wojskowych jako potencjalny przeciwnik militarny nr 1.

Według doniesień prasowych, założenia podpisane przez prezydenta Clintona zawierają listę celów na terytorium Rosji, które mogą zostać zniszczone przez amerykańskie rakiety jądrowe w przypadku wybuchu konfliktu nuklearnego. W wykazie tym znajdują się przede wszystkim rosyjskie instalacje nuklearne, ośrodki dowodzenia siłami jądrowymi, rejony koncentracji przemysłu zbrojeniowego oraz schrony dla władz politycznych i wojskowych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż potencjalnymi celami amerykańskich rakiet są także największe rosyjskie miasta oraz bazy floty wojennej.

Z przecieków prasowych dotyczących starej amerykańskiej doktryny użycia broni jądrowej wynika, iż jednym z priorytetowych zadań sił nuklearnych armii USA było położenie atomowej kurtyny na linii Wisły. Miała to być bariera dla Armii Radzieckiej na drodze do Europy Zachodniej. Wprawdzie przedstawiciele amerykańskiej administracji odmawiają podania szczegółów nowych wytycznych, można jednak domniemywać, że wśród potencjalnych celów rakiet jądrowych USA nie znajdują się obiekty na terytoriach przyszłych sojuszników - Polski, Czech i Węgier.

Znowelizowana amerykańska doktryna nuklearna przewiduje natomiast użycie broni atomowej przeciwko Chinom, które w czasach prezydentury R. Reagana były uznawane za potencjalnego przeciwnika „drugiej kategorii". Według informacji pochodzących z Centralnej Agencji Wywiadowczej, w ostatnich latach Chiny intensywnie rozbudowują i unowocześniają swoje siły jądrowe. Część ich strategicznych rakiet balistycznych wyposażonych w głowice jądrowe zdolnych jest obecnie do osiągnięcia celów na terytorium Stanów Zjednoczonych. Fakt ten miał niewątpliwe wpływ na ostatnią korektę amerykańskiej doktryny atomowej.

Nowym trendem, jaki pojawił się w strategii jądrowej USA, jest możliwość użycia broni nuklearnej w odwecie za atak na Stany Zjednoczone lub państwa sojusznicze (NATO) wykonany za pomocą innych niż atomowe rodzajów uzbrojenia masowego rażenia - biologicznego lub chemicznego. Według doniesień amerykańskich służb wywiadowczych groźba takiego ataku jest obecnie znacznie większa niż jeszcze kilka lat temu, ponieważ dzisiaj broń chemiczną lub biologiczną można wyprodukować w coraz większej liczbie państw. Według ocen amerykańskich analityków, część z nich to państwa wrogo nastawione wobec USA i zdolne do użycia przeciwko temu państwu najbardziej niebezpiecznych rodzajów uzbrojenia posiadanego w swoich arsenałach.

Ta zmiana jest jednostronnym wycofaniem się rządu Stanów Zjednoczonych z postanowień deklaracji podpisanej w 1995 r. przez USA, Rosję, Chiny, Francję i Wielką Brytanię. W dokumencie tym mocarstwa atomowe zobowiązały się, iż nie użyją ani nie będą grozić użyciem broni nuklearnej wobec państw nie posiadających takiego uzbrojenia. Odejście Amerykanów od tego zobowiązania tłumaczone jest tym, że rozbudowa arsenałów broni biologicznej i chemicznej przez niektóre państwa oraz groźba ich użycia stanowi dla USA i całego świata podobnie istotne zagrożenie jak atak jądrowy.

Andrzej WALENTEK
„Trybuna Śląska"

Wróżba za grosik w staniku

Cyganka oskubała ajencję Banku Polskiego w Gdańsku z 2600 złotych

- Było ich dwóch. Obaj krępi, młodzi, krótko ostrzyżeni. Jeden wyciągnął pistolet i kazał mi wydać pieniądze. Potem uciekli - zeznała 37-letnia Mariola Ł., kasjerka w ajencji Banku Polskiego przy ul. Bulońskiej w Gdańsku. Kiedy policjanci wytypowali już sprawców, okazało się, że bank okradła... 50-letnia Cyganka.

W piątek, około południa do banku weszła starsza Cyganka w długiej, kolorowej spódnicy. W środku była w tym czasie tylko Mariola Ł. - Powróżyć? - zaproponowała. Kasjerka zgodziła się. Kobieta kazała jej wyciągnąć dłoń i położyć na niej grosik.

Potem nachyliła się do pani Marioli, by powiedzieć wróżbę i prawdopodobnie wówczas wyciągnęła z kasy pieniądze.

Grosik oddała i kazała włożyć za stanik, żeby przyniósł szczęście.

Po wyjściu Cyganki Mariola Ł. zorientowała się, że w kasie brakuje 26 milionów starych złotych.

O 15.20 w banku zjawiła się zmienniczka. Wówczas kasjerka powiedziała jej o napadzie. Na miejsce przyjechała policja. Mariola Ł. szczegółowo opowiedziała o całym zajściu. Bardzo dokładnie opisała również bandytów. - Jeden z nich wyciągnął pistolet i powiedział: „No to ja chcę pieniędzy" - zeznała w czasie policyjnego przesłuchania. - „Chyba się pan wygłupia" - miała odpowiedzieć Mariola Ł., ale w końcu przestraszyła się gróźb i wydała pieniądze. Mężczyźni zagrozili, że jeśli powiadomi policję, będzie z nią krucho.

Policjanci, oprócz kasjerki, przesłuchali również sprzedawców z okolicznych pawilonów. Nikt nic nie widział, ani nie słyszał. To wydało się śledczym podejrzane.

Kiedy jednak wytypowali potencjalnych sprawców odpowiadających rysopisowi przedstawionemu przez kasjerkę, Mariola Ł. odwołała wcześniejsze zeznania i przyznała, że padła ofiarą sprytnej Cyganki. - Tym razem chyba powiedziała prawdę - mówi kom. Gabriela Sikora, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej w Gdańsku. - W czasie przeszukania, w staniku Marioli Ł. znaleziono grosik, który miał jej przynieść szczęście.

PAM, GDAŃSK
„Super Express"

Jeleń szuka jeleni

- Wynalazłem lek na AIDS - ogłosił za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej Bogusław Jeleń, lekarz z Tarnowa. Specjaliści od AIDS kategorycznie zaprzeczają, by mógł wynaleźć lek na tę chorobę.

- Jeleń bajeruje - ocenia krótko rzekome odkrycie była koleżanka doktora z uzdrowiska w Połczynie Zdroju, gdzie kiedyś pracował. W Połczynie nikt nie wierzy w odkrycie. Lekarz miał tu opinię człowieka rozrywkowego i hazardzisty.

Przeciętny życiorys

40-letni Bogusław Jeleń jest prawie nikomu nieznanym lekarzem. Zdobycie wiedzy medycznej nie przyszło mu gładko. Sam przyznaje, że trzy lata repetował na studiach w Akademii Medycznej w Łodzi. Dyplom otrzymał w 1988 roku. Rok później rozpoczął pracę w uzdrowisku w Połczynie Zdroju (woj. koszalińskie). Tam w szpitalu Gryf prowadził II oddział o profilu neurologicznym. Był też lekarzem zakładowym. - W Połczynie w 1991 roku zacząłem swoje badania - mówi Jeleń. - Ani mnie, ani kolegom nie zgłaszał, jakoby robił jakieś badania - dr Henryk Osuch, naczelny lekarz uzdrowiska, niechętnie godzi się na rozmowę. - Zresztą u nas nie ma warunków do prowadzenia tego rodzaju prac - zastrzega.

W sierpniu zeszłego roku w „Głosie Pomorza" ukazał się artykuł o Jeleniu. Lekarz już wtedy chwalił się dziennikarzowi, że wie, jak walczyć z AIDS. Tekst wywołał efekt odwrotny od zamierzonego.

Co się dzieje?

Na Jelenia spadły gromy, że przedstawiając się jako lekarz z Połczyna ogłasza bzdury. - Co tam się u was dzieje?! - do uzdrowiska telefonowali rozbawieni lekarze z całej Polski.

Dziennikarzowi „Głosu Pomorza" Jeleń chwalił się, że nawiązał współpracę ze specjalistami z Akademii Medycznej w Gdańsku. Że zbiera pieniądze na badania, że chce opublikować ich wyniki w fachowych czasopismach. W Połczynie opowiadają, że Jeleń próbował nawiązać kontakt z I Kliniką Chorób Położniczych i Ginekologicznych AM w Gdańsku, ale nic mu z tego nie wyszło. - Dyrektor pracuje tu od kilkudziesięciu lat i o doktorze Jeleniu nic nie słyszał - poinformowała nas sekretarka gdańskiej kliniki. Mimo zapowiedzi Jeleń do dziś nigdzie nie opublikował wyników swych rzekomych badań.

Narobił długów

W Połczynie Jeleń znany był z tego, że namiętnie grywał w zakłady piłkarskie i lotto. Poszczęściło mu się z końcem 1994 roku. Wygrał ok. 1,35 miliarda st. złotych! Jeleń stał się gwiazdą Połczyna. Wszyscy o nim opowiadali. - Doktor Jeleń? Pamiętam. Wygrał w totka, lubił kobiety i alkohol - śmieje się pani w recepcji jednego z połczyńskich hoteli. W Totalizatorze Sportowym potwierdzają, że tak wysoka wygrana w Połczynie padła.

Mimo tak dużej wygranej szybko został bez grosza. O tym jednak wielu dowiedziało się po niewczasie. Lekarz pożyczał od nich pieniądze, prosił o żyrowanie kredytów. Na znajomości z nim stracił m.in. Marek Osuch, wicedyrektor połczyńskiego ZOZ-u. - Byliśmy bliżej niż koledzy - dyrektor Osuch godzi się na krótką rozmowę. - Ile mi nie oddał? Nie chcę o tym rozmawiać.

Zdaniem byłego przyjaciela zamiłowanie do gier stało się przyczyną finansowych kłopotów Jelenia. Pożyczał prawie od wszystkich: lekarzy, kierowców. W ten sposób zbierał pieniądze ponoć na wyjazd do USA, na uniwersytet.

I uciekł

Niewielu chce teraz o tym mówić wstydząc się, że dali się naciągnąć. Tym bardziej że Jeleń nagle zniknął. Dopiero jakiś czas później przesłał zwolnienie lekarskie. Później następne. Tak było przez prawie cztery miesiące. Wreszcie z końcem ub. roku rozwiązał telefonicznie umowę o pracę. - Miałem sprawy osobiste, musiałem zająć się chorą matką - tłumaczy.

Już wcześniej kilkakrotnie zdarzało się, że doktor Jeleń nagle znikał, nie pojawiając się w pracy. Dopiero później dostarczał zwolnienia lekarskie. Te tajemnicze zniknięcia były przyczyną ustnych ostrzeżeń kierowanych pod jego adresem przez przełożonych.

Ostatecznie z Połczyna wyjechał w takim pośpiechu, że do dziś nie zwolnił służbowego mieszkania. Uzdrowisko wystąpiło do sądu o eksmisję. Wyrok dotąd nie zapadł, bo lokator nie stawia się na wezwania. W Połczynie śmieją się, że pewnie w tym mieszkaniu ma patenty na swoje cudowne leki.

Kłamliwe reklamy

Do grudnia tego roku nikt w Połczynie nie wiedział, co się dzieje z Jeleniem. Tymczasem w połowie roku otworzył on w Tarnowie prywatny gabinet krioterapii (leczenie niskimi temperaturami). - Nie jest mi lekko. Musiałem dać tekst reklamowy w jednym z tygodników - mówi bez emocji.

Rzeczywiście. W listopadowym numerze tarnowskiego tygodnika „TEMI" wychwala swój gabinet krioterapii. Przedstawiając się czytelnikom podaje, że pracował w Pomorskim Centrum Osteoporozy i Mammografii. Czytelnik nie wie, że to szumna nazwa małej placówki w połczyńskim uzdrowisku. - To nieprawda, że pracował w tym centrum - mówi zdecydowanie dr Osuch z Połczyna. -Nie był nawet przeszkolony do obsługiwania sprzętu. Jedynie wynajął pokój na swój prywatny gabinet. Nic mu jednak z tego nie wyszło. Zaległego czynszu do dziś nie zapłacił.

Mam pieczątkę i już

Jeleń nie ukrywa, że w grudniu sam poszedł do korespondenta Polskiej Agencji Prasowej w Tarnowie i opowiedział o swoich „osiągnięciach". Dziennikarzowi pochwalił się, że wynaleziony przez siebie lek podał 10 narkomanom-ochotnikom chorym na AIDS, dzięki czemu zostali wyleczeni. W informacji agencji został przedstawiony jako lekarz z trzema specjalizacjami. - Jakie specjalizacje? To jakieś brednie - komentują w Połczynie. - Przyciśnięty przez przełożonych zaczął robić specjalizację neurologiczną, ale jej nie skończył.

Jeleń tłumaczy, że do tej informacji „wkradła się nieścisłość". - Nie mam żadnej specjalizacji, bo jestem jej przeciwnikiem. Mam pieczątkę z tytułem lekarz i to mi wystarcza.

Gdzie dowody?

Gdy poprosiliśmy Jelenia o skontaktowanie z którymś z rzekomo wyleczonych pacjentów -odmówił. Powiedział, że zabronili tego i straszyli nawet samobójstwem. Później zasłaniał się tajemnicą lekarską. Nie skontaktował także naszych reporterów z żadnym ze swoich rzekomych współpracowników. Najpierw tłumaczył, że w swoim czasie współpracownicy się ujawnią. Potem twierdził, że najbliższy współpracownik właśnie zmarł. Później wyjaśniał, że to nie lekarz zmarł, a... jego ojciec.

Nikt nic nie wie

W krakowskiej Klinice Chorób Zakaźnych Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego wiadomość o rzekomym odkryciu tarnowskiego lekarza wywołała zdumienie. - Kto to jest doktor Jeleń? - dziwi się proszący o anonimowość specjalista z kliniki. - Czy mógł wynaleźć lek na AIDS? Nonsens! A czy w garażu można zbudować rakietę? Również w Centrum Diagnostyki i Terapii AIDS w Warszawie nikt nie słyszał o lekarzu z Tarnowa. - Niemożliwe, by ktoś amatorsko zrobił takie odkrycie - mówi bez chwili wahania dr Grażyna Cholewińska, ordynator oddziału III. - Badania kliniczne, ich poszczególne fazy są bardzo rygorystycznie obwarowane przepisami. Wymagają specjalistycznego sprzętu laboratoryjnego i ogromnych pieniędzy. Jeśli ten lekarz robił eksperymenty na ludziach, to powinien mieć na to zgodę m.in. komisji etycznej. Jeśli takiej zgody nie miał, to jest to sprawa dla prokuratora.

Nadzieja bez szans

- Nie znam żadnych prac ani doniesień pana doktora Jelenia. Nigdzie się nie ujawniał i nie publikował - mówi doc. Krzysztof Simon z wrocławskiej Kliniki Chorób Zakaźnych, jeden ze specjalistów od AIDS. - Na świecie pracuje wiele firm z budżetami liczonymi w miliony lub miliardy dolarów. Wynalezienie leku przeciwko HIV w naszych warunkach, w warunkach gabinetu lekarskiego, jest prawie niemożliwe.

Tymczasem do gabinetu doktora Jelenia telefonuje coraz więcej ludzi chorych na AIDS, którym tarnowski lekarz dał nadzieję. Wszystko wskazuje na to, że zupełnie bezpodstawną.

30 milionów zarażonych

Według raportu ONZ na świecie jest już ponad 30 mln osób zarażonych wirusem HIV. Każdego dnia zaraża się nim co najmniej 16 tys. osób. W 2000 roku liczba zarażonych może przekroczyć 40 mln. Według ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia w tym roku na AIDS umrze 2,3 mln osób, z czego 820 tys. to kobiety, zaś 460 tys. dzieci poniżej 15 roku życia. Od początku epidemii na AIDS zmarło już 12 mln ludzi. W Polsce w 1996 roku przybyło 551 chorych. Do października br. odnotowano już 496 nowych przypadków. Połowa zarażonych to narkomani. Mimo wieloletnich poszukiwań wynaleziono jedynie leki hamujące rozmnażanie wirusa, a nie takie, które by go zabijały. W Polsce zarejestrowane są cztery leki, m. in. AZT. Podaje się je tylko osobom zakażonym. Nie stosuje się jednego leku, tylko terapię trzy- lub czterolekową. Taka kuracja kosztuje około 10 tys. dolarów rocznie. - Chodzi o to, by utrzymywać obecność wirusa na bardzo niskim poziomie, przez co odsuwa się moment śmierci - mówi dr Grażyna Cholewińska z Centrum Terapii i Diagnostyki AIDS w Warszawie. - Nikt jeszcze nie wynalazł leku, którym można zabić wirusa HIV.

Mirosław KOŹMIN
„Super Express"

Spór

Szantaż turecki w sprawie Cypru

Turcja zagroziła we wtorek opanowaniem, a nawet przyłączeniem północnej części Cypru w wypadku, gdyby Unia Europejska rozpoczęła w marcu 1998 r. negocjacje członkowskie z rządem grecko-cypryjskim.

Szef dyplomacji tureckiej Ismail Cem miał „dwie twarze" we wtorek w siedzibie NATO w Brukseli, kiedy z jednej strony uspokajająco wypowiadał się w sprawie rozszerzenia Sojuszu, a z drugiej nie cofał przed pogróżkami wobec partnerów w Unii Europejskiej - pisze AFP. Zdaniem francuskiej agencji, przywódcy tureccy nie tają swego gniewu z powodu wyłączenia Turcji przez „15" z przyszłego rozszerzenia UE. Pilnują się jednak, by nie drażnić Stanów Zjednoczonych, rozszerzając spór na NATO.

„Ten problem nie ma nic wspólnego z NATO. Rząd turecki opowiedział się za rozszerzeniem NATO, i z zobowiązania tego nie wycofa się" - zapewnił Ismail Cem na konferencji prasowej, zwołanej specjalnie dla prasy zagranicznej przed rozpoczęciem spotkania ministrów spraw zagranicznych 16 członków NATO.

Jednak groźba Ankary o przyłączeniu północnej części Cypru, okupowanej przez wojska tureckie od 1974 r. i tak stworzy problem dla Waszyngtonu. Wiąże się ona z niebezpieczeństwem wybuchu konfliktu z Grecją. Byłby to koszmar dla Stanów Zjednoczonych, uwzględniając fakt, że chodzi o dwa państwa członkowskie NATO.

Zdaniem min. Cema, Unia Europejska powinna zmienić swe stanowisko „nielojalne i nie do przyjęcia" wobec Turcji. Nie sądzi on jednak, by „Unia była w stanie radykalnie zmienić swą postawę".

Twarde stanowisko Turcji w kwestii Cypru, podzielane przez przywódców społeczności tureckiej w północnej części wyspy, burzy wszelkie nadzieje na przyjęcie Cypru do UE. „15" uzależniła bowiem przyjęcie wyspy od wcześniejszego uregulowania problemu wewnętrznego jej podziału. Obie społeczności cypryjskie powinny w związku z tym podjąć negocjacje równoległe do negocjacji z UE. Obecnie nie ma widoków na takie negocjacje zjednoczeniowe.

Katastrofa

Tadżycki Tu-154 eksplodował w powietrzu

Tadżycki samolot Tu-154, który w poniedziałek wieczorem spadł na pustynię w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, eksplodował w powietrzu, podała we wtorek francuska agencja prasowa, powołując się na anonimowe źródło w departamencie lotnictwa cywilnego Szardży.

- Nie było żadnych sygnałów świadczących o niebezpieczeństwie. W przypadku awarii silnika bądź pożaru na pokładzie, załoga miałaby czas na wysłanie sygnału alarmowego - wyjaśnił jeden z urzędników departamentu.

Kontakt z samolotem urwał się, gdy maszyna została przejęta od wieży kontrolnej w Dubaju przez wieżę kontrolną w Szardży.

Według przedstawicieli państwowych linii lotniczych Tadżykavia, cytowanych przez agencję Interfax, samolot eksplodował w powietrzu na wysokości 600 metrów. Twierdzą oni, że samolot przed odlotem był dokładnie sprawdzany.

Dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego Szardży Mohammed Gaith odmówił komentarzy dotyczących przyczyn wypadku.

W katastrofie czarterowego samolotu, który leciał z Chodżentu w Tadżykistanie do Szardży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zginęło 77 pasażerów i 8 członków załogi. Na pokładzie były 33 kobiety i dwoje dzieci. Uratował się jeden z pilotów samolotu -Siergiej Pietrow, 37-letni nawigator narodowości rosyjskiej. Znajduje się w szpitalu w Szardży. Jego stan zdrowia nie budzi obaw i ma niedługo złożyć wyjaśnienia co do okoliczności katastrofy. Odnaleziono też na pustyni tzw.czarną skrzynkę.

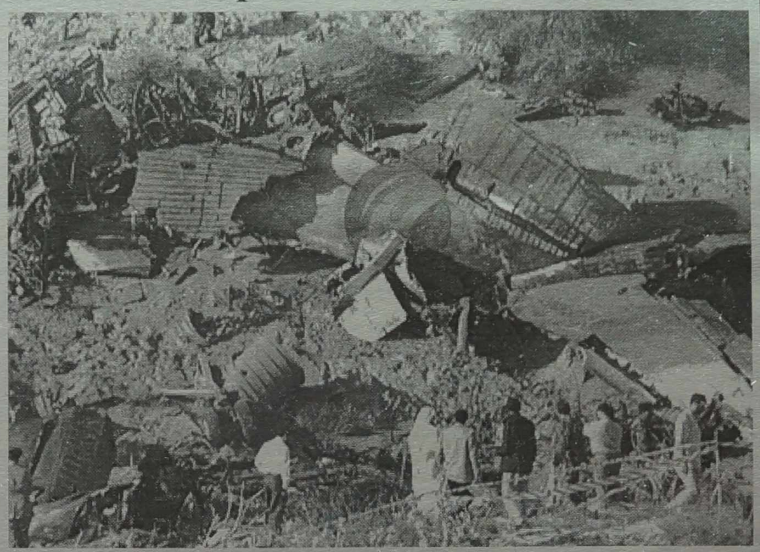

NA ZDJĘCIU: na miejscu katastrofy.

Fot. EPA-ELTA

Nominacja

Josef Toszovsky nowym czeskim premierem

Czeski prezydent Vaclav Havel poinformował we wtorek, że misję sformowania rządu powierzył dotychczasowemu gubernatorowi (prezesowi) Czeskiego Banku Narodowego (CzNB) Josefovi Toszovskiemu.

Havel podkreślił, że spośród przedstawionych przez lidera Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej-Czechosłowackiej Partii Ludowej Josefa Luxa kandydatur na nowego szefa rządu, zdecydował się wybrać Toszovskiego.

Toszovsky - uzasadniał Havel - cieszy się bowiem poparciem trzech partii dotychczasowej koalicji i jest „do przyjęcia" przez opozycyjną Czeską Partię Socjaldemokratyczną.

Lux prowadził z upoważnienia prezydenta wstępne rozmowy na temat utworzenia nowego rządu.

Czeski prezydent, wyrażając nadzieję, że nowy rząd (chociaż o ograniczonym mandacie czasowym - do przedterminowych wyborów parlamentarnych) będzie rządem stabilnym, poinformował, że nominację nowemu premierowi wręczy w środę.

USA

Złe czasy dla naśladowców rosyjskiej mafii

Zachęcony głośnymi przypadkami wygranych procesów o odszkodowania i być może wyczynami rosyjskiej mafii, amerykański lekarz usiłował wyłudzić od McDonaldsa 5 mln dolarów. Firmie tej zarzucił, iż w podanym w jednym z jej barów szybkiej obsługi posiłku o nazwie „szczęśliwe danie" znalazł... przysmażony ogon szczura, którego część połknął jego syn.

Nie dali się na to nabrać prokuratorzy federalni USA. Jak się okazało, dr Michael Zanakis osobiście przyrządził ogon szczura, a następnie umieścił go na tacy z posiłkiem dla swego 2-letniego syna. Fragment gryzonia pochodził z laboratorium medycznego, w którym pracował przebiegły lekarz.

Już na następny dzień po rzekomym incydencie w McDonaldsie na Long Island pod Nowym Jorkiem Zanakis zadzwonił do firmy i zagroził jej, że przedstawi publicznie oskarżenie, jeśli nie uzyska pieniędzy. „Mamy nagranie rozmowy telefonicznej, w której żąda on pieniędzy" - powiedział asystent prokuratora federalnego Leonard Lato.

Przy okazji wyszły na jaw również inne wcześniejsze przestępstwa naukowca dorabiającego sobie wyłudzaniem pieniędzy. Sąd uznał, że Zanakis jest winny wyłudzenia w 1993 r. od Coca-Coli w Nowym Jorku 4 600 dolarów. Tyle uzyskał wówczas za to, że nie ujawni publicznie, iż w puszce z orzeźwiającym napojem znalazł cząstki tłuszczu. Obecnie za przestępcze działania grozi mu kara od 46 do 57 miesięcy więzienia.

Surowa kara spotkała również osobnika, który usiłował wyłudzić od supermodelki Elle Macpherson 80 tys. dolarów. Groził jej publicznym ujawnieniem w komputerowej sieci Internet kompromitujących modelkę zdjęć w nagich pozach.

Praca

Norwegia potrzebuje pracowników - imigrantów

Na każde dziesięć przedsiębiorstw norweskich cztery mają kłopoty ze skompletowaniem personelu z powodu coraz ostrzejszego deficytu rąk do pracy w tym kraju. Sytuacja jest szczególnie nabrzmiała pod tym względem w służbie zdrowia oraz w przemysłach maszynowym, drzewnym i budowlanym.

Bezrobocie w Norwegii spadło do poziomu najniższego od kilkunastu lat: 2,6 proc. W urzędach zatrudnienia zarejestrowano obecnie zaledwie ok. 55 tys. osób, przy czym bezrobocie to ma niemal wyłącznie charakter strukturalny.

Nawet gdyby wszyscy pozostający dziś bez pracy otrzymali ją, problem zostałby rozwiązany tylko częściowo, ponieważ jedynie w br. liczba wolnych miejsc w zakładach produkcyjnych oraz w usługach i administracji zwiększyła się o ponad 60 tys. a w przyszłym roku wzrośnie o dalsze 50 tys.

Dane powyższe opublikował norweski „dyrektoriat", czyli państwowy urząd ds. rynku pracy, który ostrzega, że obecna sytuacja poza innymi negatywnymi skutkami grozi nadmiernymi roszczeniami płacowymi i w konsekwencji wysoką inflacją po uruchomieniu spirali ceny - płace.

Dyrektoriat postuluje na tym tle zniesienie wprowadzonych w 1975 r. restrykcji w udzielaniu cudzoziemcom zezwoleń na osiedlenie się i pracę w Norwegii i co najmniej podwojenie liczby ludności napływowej. Według szacunków urzędu, wskazane byłoby uzupełnianie miejscowych zasobów rąk do pracy 20-25 tysiącami imigrantów rocznie.

Holandia

Świąteczne menu za 1,25 guldena

Holenderscy dusigrosze proponują menu na Święta. Twierdzą, że smaczny posiłek bożonarodzeniowy nie musi kosztować więcej niż 1,25 guldena (1,10 DM).

Jako menu na pierwszy dzień Świąt proponują zupę pomidorową, ryż z duszonym czosnkiem, jajka w sosie curry z rodzynkami, a na deser pieczone gruszki. W drugi dzień Bożego Narodzenia powinniśmy według nich zjeść zupę czosnkową, tort chlebowy z surówką z marchwi i budyń ryżowy.

Oczywiście, żeby zmieścić się w cenie 1,25 guldena, trzeba kupować najtańsze produkty i korzystać z ofert specjalnych -mówi założycielka holenderskiego ruchu skner, Hanneke van Veen.

W swej nowej książce kucharskiej, „Smacznie, choć oszczędnie", pani van Veen podaje także przepisy na wiele potraw kosztujących równowartość jednej marki niemieckiej, a nawet 20 fenigów. Jako wzór czytelnikom swej książki ukazuje niemieckiego fanatyka oszczędzania, lekarza Carstena Malina z Geldersheim.

Malin wydaje dziennie na wyżywienie zaledwie jedną markę, a resztę oddaje na głodujące dzieci. Żywi się głównie fasolą, soczewicą, ryżem, ziemniakami i innymi warzywami; zażywa też dziennie jedną tabletkę witamin.

Kurierem

● Sekretarz stanu USA Madeleine Albright nie szczędziła w wystąpieniu na sesji NATO-wskich ministrów spraw zagranicznych pochwał dla Polski, Czech i Węgier. „Podpisujemy protokoły akcesyjne właśnie teraz, gdyż NATO zdecydowało, że Czechy, Węgry i Polska są gotowe sprostać obowiązkom sojuszników. Siła i niezawodność ich demokracji umieszcza je zdecydowanie w głównym nurcie europejskim" - mówiła pani Albright, przygotowując grunt pod ratyfikację przez amerykański Senat i inne parlamenty państw NATO protokołów o przystąpieniu trzech krajów do sojuszu.

● Rząd turecki uważa, że Turcja powinna dotrzymać zobowiązania, że poprze poszerzenie NATO o Polskę, Czechy i Węgry - oświadczył w Brukseli szef tureckiej dyplomacji Ismail Cem na kilka godzin przed podpisaniem przez niego i pozostałych ministrów spraw zagranicznych państw NATO protokołów o przystąpieniu do sojuszu trzech nowych członków. Zapytany, czy spodziewa się jakichś kłopotów z ratyfikacją protokołu w parlamencie tureckim, Cem odparł: „Żaden rząd w żadnej sprawie nie może powiedzieć, że parlament coś zrobi albo nie. Ale nasz rząd wypowiada się bardzo jasno i bardzo stanowczo w tej sprawie. Zarówno premier (Mesut) Yilmaz jak i wicepremier (i szef współrządzącej partii socjaldemokratycznej Bulent) Ecevit oświadczyli, że Turcja się zobowiązała i dotrzyma tego zobowiązania".

● Polska nie pogwałciła praw człowieka - zadecydował Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w orzeczeniu wydanym w sprawie wniesionej przez Bronisławę Proszak, która jako pierwsza obywatelka polska skarżyła władze RP przed tym Trybunałem. Z dziewięciu sędziów orzekających sześciu uznało, że nie pogwałcono prawa pani Proszak do „uzyskania sprawiedliwości w rozsądnym terminie", trzech miało przeciwne zdanie.

● Do budowania pokoju opartego na sprawiedliwości indywidualnej i społecznej wezwał papież Jan Paweł II w orędziu na 31 Światowy Dzień Pokoju, obchodzony corocznie w pierwszy dzień Nowego Roku. Tekst papieskiego orędzia został opublikowany w Watykanie. Papież wyraźnie podkreślił, iż kieruje swoje orędzie przede wszystkim do ludzi rządzących państwami. Przypomniał im, że sprawiedliwość i pokój „nie są abstrakcyjnymi pojęciami" i bez ogródek napiętnował szerzącą się na świecie korupcję, która zagraża „rozwojowi społecznemu i politycznemu wielu narodów".

● Przywódcy krajów Azji Południowo - Wschodniej uczestniczący w rozszerzonym szczycie ASEAN w stolicy Malezji Kuala Lumpur, zwrócili się do przywódców Japonii i Korei Południowej, by przyłączyli się do ich wysiłków na rzecz ograniczenia roli dolara amerykańskiego w wymianie zagranicznej i zwiększenia roli walut tego regionu.

● Zjednoczone Emiraty Arabskie poinformowały, w związku z wizytą w tym kraju prezydenta Francji Jacquesa Chiraca, o zawarciu z Francją kontraktu na zakup 30 samolotów mirage 2000 wartości ok.2 mld dol. Szef sztabu generalnego Emiratów Arabskich szejk Muhammad ibn Zajed an-Nahajan poinformował, że samoloty zostaną dostarczone w ciągu trzech lat.

● Proces rozszerzenia Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowo-Wschodniej i Cypr zajmie „co najmniej 5, a nawet 7 lat" - powiedział Klaus Haensch wiceprzewodniczący grupy socjalistycznej w Parlamencie Europejskim. Występując na konferencji prasowej w Strasburgu, na marginesie sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego, Haensch dodał, że „uwzględniając znaczenie koniecznych reform w krajach kandydujących, taki okres jest względnie krótki".

sport

Koszykówka

Decydujące spotkania

Koszykarze kowieńskiego Žalgirisu za wygranie rywalizacji w grupie C Pucharu Europy mają obiecane od jednego ze sponsorów 10 tys. dolarów do podziału (na cały zespół). Do szczęścia im brakowało tylko zwycięstwa we wczorajszym meczu z koszykarzami PEKAES Pruszków.

Litewski zespół do Warszawy przyleciał samolotem w poniedziałek wieczorem. Nikt w drużynie nie uskarżał się na urazy. „Z mistrzem Polski musimy wygrać, to zapewni nam pierwsze miejsce w grupie. W przeciwnym razie spadniemy na czwartą lokatę" - powiedział przed meczem drugi trener Žalgirisu Algirdas Brazis.

Wczorajsze spotkanie Žalgirisu z zespołem PEKAES nosiło bardzo zacięty charakter, jednakże dzięki lepszej grze w obronie, koszykarze litewscy mieli nieznaczną przewagę i wygrali 90:76 (46:35).

Spotkanie koszykarzy Zeptera Śląsk Wrocław z tureckim zespołem Fenerbahce Stambuł w rozgrywkach grupy B Pucharu Europy, które odbyło się wczoraj w Hali Ludowej we Wrocławiu, dla wrocławian było meczem absolutnie o wszystko. Tylko zwycięstwo w tym meczu dawało Zepterowi dalszy awans i zapewniało im start w dalszej fazie rozgrywek pucharowych z drugiej pozycji. Mecz wygrali Polacy 68:58 (41:26).

Koszykarze zespołu Lokiai z Możejek w ostatnim spotkaniu grupy A Pucharu Europy zmierzyli się w Macedonii z drużyną Godel-Rabotnicki Skopje. Ten mecz decydował, który z tych zespołów zajmie ostatnie miejsce w grupie. Wynik spotkania podamy w numerze jutrzejszym.

W Lidze Bałtyckiej prowadzą mińszczanki

W Kownie odbyła się trzecia runda mistrzostw Bałtyckiej Ligi koszykarek, w której wzięły udział wszystkie 10 zespołów. Liderem po tych zawodach została drużyna mińskiego Horyzontu, która ma 11 zwycięstw w 13 spotkaniach. Po 10 zwycięstw mają na swym koncie kowieńska Laisve i ryska Klondaika, wileński zespół Lietuvos Telekomas notuje 8 zwycięstw.

Koszykarki z Mińska wygrały wszystkie pięć spotkań, pokonując kolejno młodzieżową reprezentację Litwy 74:70 (37:41), ryską Klondaikę 73:70 (29:32), zespół Tallinn 65:55 (38:29), kłajpedzką Žuvedrę 69:65 (36:31) oraz zespół wileński 78:63 (39:40).

Zawodniczki kowieńskie grały z tymi samymi zespołami co i mińszczanki. Odniosły one cztery zwycięstwa i przegrały z Žuvedrą 79:87 (51:41). Laisve pokonała reprezentację młodzieżową 94:80 (40:39), ekipy Klondaika 101:95 (52:51), Tallinn 81:57 (32:42), Lietuvos Telekomas 58:56 (28:29).

Drużyna wileńska wygrała z kiszyniowskim zespołem Mołdowa 68:55 (30:33), petersburskim Wołna 97:61 (50:38), ryskim TTT 82:57 (37:31).

Mieczysław RADZIWIŁŁOWICZ

W meczu Eurostars - dwóch Litwinów

Borislav Stankovic, sekretarz generalny FIBA, w hotelu Hilton w Tel Awiwie ogłosił składy zespołów „Wschodu" i „Zachodu" na drugi mecz Eurostars.

Spotkanie gromadzące 24 najlepszych koszykarzy Europy zostanie rozegrane 30 grudnia br. w hali „Yad Eliahu" (Pomnik Eliasza) w Tel Awiwie, mogącej pomieścić 10 tys. widzów.

Zestawienia drużyn były oparte na wynikach plebiscytu opublikowanego w 17 europejskich dziennikach i magazynach, a także na podstawie głosowania za pomocą poczty internetowej E-mail FIBA.

W składach zespołów dominują zawodnicy z klubów włoskich i greckich. Wschód po raz drugi poprowadzi Dusan Ivkovic, który na koncie ma m.in. tytuł mistrza Europy wywalczony jako szkoleniowiec Jugosławii w 1995 r. Trenerem Zachodu wyznaczono Ettore Messinę - srebrny medal w ME'97 z Włochami.

Wschód - Sergiej Bazarewicz (Turk Telekom), Predrag Drobnjak (Partizan Zepter), Gintaras Einikis (Awtodor Saratow), Nikos Ekonomou (Panathinaikos Ateny), Rashard Griffith (Maccabi Tel Aviv), Arturas Karniszovas (Olympiakos Pireus), Oded Katash (Maccabi Tel Aviv); Damir Mulaomerovic (Cibona Zagrzeb), Petar Naumoski (Efes Pilsen Stambuł), Dino Radja (Panathinaikos), Byron Scott (Panathinaikos), Dragan Tarlac (Olympiakos). Trener: Dusan Ivkovic (Olympiakos).

Zachód - Wendell Alexis (Alba Berlin), Dejoun Bodiroga (Real Madryt), Predrag Danilovic (Kinder Bolonia), Aleksander Djordjevic (FC Barcelona), Gregor Fucka (Teamsystem Bolonia), Alberto Herreros (Real Madryt), Wasilij Karasiew (Alba Berlin), Zeljko Rebraca (Benetton Treviso), Antoine Rigaudeau (Kinder Bolonia), David Rivers (Teamsystem Bolonia), Zoran Savic (Kinder Bolonia), Vladimir Stephania (Union Olimpija). Trener: Ettore Messina (Kinder Bolonia). **(PAP)**

Piłka nożna

Puchar FIFA

W meczu drugiej rundy grupy B piłkarskiego turnieju o Puchar FIFA Zjednoczone Emiraty Arabskie pokonały w Rijadzie reprezentację Republiki Południowej Afryki 1:0.

Trudno sobie wyobrazić bardziej udany początek meczu. Dochodziła 30 sekunda spotkania, gdy obrońca Hassan Mubarak Suhail doszedł do długiego podania i strzelił najszybszego gola w turnieju. Prowadzenie 1:0 dodało animuszu arabskim piłkarzom.

Piłkarze RPA zagrali słaby mecz. Próbowali atakować, w drugiej połowie groźnie strzelali na bramkę rywali, ale w przekroju całego spotkania zasłużyli na porażkę.

W innym spotkaniu tej grupy Urugwaj pewnie pokonał Czechy 2:0.

Po dwóch rundach w grupie B prowadzi Urugwaj z kompletem punktów (6). Reprezentacja ZEA ma 3 pkt, a RPA i Czechy - po 1 pkt.

Wczoraj zakończyły rozgrywki eliminacyjne zespoły grupy A. Zmierzyły się reprezentacje Arabii Saudyjskiej i Australii oraz Brazylii i Meksyku.

Szachy

W gronie czołowych szachistów

Reprezentant Polski Michał Krasenkow awansował do czwartej rundy 38 szachowych mistrzostw świata, co oznacza, że znalazł się w gronie 16 czołowych arcymistrzów globu.

Krasenkow zremisował w drugiej partii 2 rundy mistrzostw rozgrywanych w holenderskim Groningen z Kolumbijczykiem Gildardo Garcią i wygrał mecz 1,5:0,5.

Przeciwnikiem Krasenkowa w trzeciej rundzie był Rosjanin Jewgienij Bariejew. W pierwszej partii polski szachista grający czarnymi bierkami potrafił wygrać z zawodnikiem ze ścisłej światowej elity. W drugiej partii polski szachista dopełnił formalności i białymi zremisował, co dało mu końcowy sukces 1,5:0,5. To olbrzymi sukces tego szachisty, wymierny finansowo - Krasenkow wzbogacił się o 48.000 USD.

W 4 rundzie arcymistrz Stilonu Gorzów dziś spotka się z Zurabem Ażmaiparaszwilim (Gruzja), który pokonał w trzeciej Aleksieja Aleksandrowa (Białoruś) także 1,5:0,5. Gruzin był kiedyś treningpartnerem i analitykiem w ekipie mistrza świata PCA Garri Kasparowa.

Dwaj kolejni słynni arcymistrzowie - Wiktor Korcznoj (Szwajcaria) i Walery Sałow (Rosja) podzielili w dogrywkach 2 rundy los wyeliminowanych wcześniej faworytów - Wasilija Iwanczuka (Ukraina) i Weselina Topałowa (Bułgaria).

Zgodnie z oczekiwaniami do 4 rundy eliminacji awansowali dwaj arcymistrzowie angielscy, przy czym Nigel Short, jako jedyny pokonał rywala - Andrieja Sokołowa (Rosja) dwukrotnie, Michael Adams zaś po zwycięstwie w pierwszej partii, w drugiej zadowolił się remisem z Siergiejem Tiwiakowem (Rosja). Ten ostatni wyeliminował szachistę litewskiego Eduardasa Rozentalisa.

W ośmiu spotkaniach 4 rundy po dwóch partiach zanotowano wynik 1:1 i wczoraj odbyły się barażowe dogrywki.

Turniej pretendentek

Alisa Galamowa (Rosja) została nową liderką turnieju szachowych pretendentek do tytułu mistrzyni świata, który wyłoni przeciwniczkę broniącej go Zsuzsy Polgar (Węgry).

Po dniu przerwy rozegrano w Groningen 5 rundę spotkań, w której Galamowa pokonała białymi bierkami Alisę Maric (Jugosławia) i prowadzi samodzielnie z dorobkiem 4 pkt. Na drugim miejscu jest Maja Cziburdanidze (Gruzja) - 3,5 pkt, która pokonała swą rodaczkę Nino Gurieli. Pia Cramling (Szwecja) wygrała z Ketewan Arachamiją-Grant (Szkocja), Xie Jun (Chiny) - z Ketino Kachiani-Gerszinowską (Niemcy), a Nino Ioseliani (Gruzja) zremisowała z Peng Zhaoqin (Holandia). Po 3 pkt zgromadziły Ioseliani i Xie Jun.

Inf. wł.

Łyżwiarstwo szybkie

Kolejne rekordy świata

Trwa wspaniała seria bicia rekordów świata w łyżwiarstwie szybkim. W norweskim Hamar podczas zawodów o Puchar Świata na listę rekordzistów wpisała się Claudia Pechstein (Niemcy) na dystansie 3000 m - 4.07,13. Poprzedni należał do jej sławnej rodaczki Gundy Niemen-Stirnemann (4.07,80).

Na pozostałych dystansach w hali Wikingów triumfowali: 1500 m kobiet - Emese Hunyady (Austria) - 1.59,28, 1500 m mężczyzn - Aadne Soendraal - 1.49,52 i 5000 m - Kjell Storelid (obaj Norwegia) - 6.34,40. Reprezentanci Norwegii byli tym razem zdecydowanie lepsi od panczenistów holenderskich, którzy wyraźnie dominowali w dwóch poprzednich pucharowych startach (Berlin i Heerenveen).

Łyżwiarki i łyżwiarze zrobili w tym sezonie ogromny postęp. Swoje wyniki poprawiają również reprezentanci Polski. Paweł Zygmunt na 1500 m po raz kolejny pobił w tym sezonie rekord Polski - 1.53,19. Dało to mu zaledwie 8 lokatę w słabszej grupie B.

Następne rekordy padną już chyba na Zimowych Igrzyskach w Nagano. W pierwszej części zawodów o Puchar Świata rywalizacja odbywała się na torach krytych, bardzo szybkich. W styczniu panczenistki i panczeniści wystartują w Baselga di Pine i Innsbrucku, na otwartych obiektach.

Hokej na lodzie

Towarzysko

* W towarzyskich meczach hokeja na lodzie reprezentacja Czech najpierw pokonała drużynę Kanady 6:2 (2:1, 3:0, 1:1), a następnie zremisowała 4:4 (1:2, 1:1, 2:1).

* W towarzyskim meczu w Trenczinie Słowacja przegrała z Kanadą 2:3 (1:1, 0:1, 1:1).

ŚRODA, *17 GRUDNIA*

LTV

16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum". 17.20 - Teleartel (ros.). 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.30 - Wiadomości. 18.55 - S. „Pomyślny wiatr II". 19.40 - Milioner. 20.00 - W studiu prezydent RL A. Brazauskas. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Wybieramy prezydenta RL. W studio - Kazys Bobelis. 22.00 - Film fab. „Horoskop Jezusa Chrystusa". 23.30 - Dziennik wieczorny.

LNK

16.05 - Teleshop. 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże". 17.10 - S. „Żar młodości". 18.00 - Telesklep. 18.10 - Koszykówka mężczyzn. Statyba-Lietuvos Rytas - Buducnost Podgorica. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Czerwona linia. Debaty kandydatów na prezydenta RL. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw". 23.30 - S. „Fall Guy". 0.15 - TV „Lietuvos rytas". 1.05 - Babie lato. 1.50 - Z Hollywoodu.

BAŁTYCKA TV

8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Muzyka. 17.00 - S. „Tak świat się kręci". 17.50 - Telegra dla rodziny. 18.35 - Program publ. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.55 - Telegra. 21.00 - Brzeg. 21.50 - S. „Dobrzy chłopcy, źli chłopcy". 22.45 - S. „Kryminalne historie". 23.15 - Humor. 23.40 - Program muz. 0.05 - 8.30 - CNN.

TV-3

15.45 - S. „Jessica Fletcher". 16.30 - Wszystko. 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek". 17.20 - Budownictwo. 17.45 - S. „Trudne dziecko". 18.10 - S. „Santa Barbara". 18.55 - Telegra. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar". 19.45 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - S. „Żonaty i z dziećmi". 21.00 - S. „Poranna gazeta". 21.55 - Telegra. 22.00 - S. „Nowojorscy gliniarze". 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.15 - Telegra. 23.20 - S. „Strefa zmroku". 23.45 - Komedia.

WILEŃSKA TV

17.50 - S. „Grace w opałach IV". 18.25 - Ci, którzy... 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. **19.15 - Znad Wilii TV z udziałem kandydata na prezydenta V. Andriukaitisa.** 19.45 - Lekcja jęz. litewskiego. 19.55 - Co nowego w „Stikliai". 20.00 - Z Moskwy. 20.30 - Ja sama. 21.20 - Bożonarodzeniowe prezenty. 21.30 - Film fab. „Tajemnica „czarnych drozdów". 23.20 - Bożonarodzeniowe zniżki. 23.30 - Z Wilna. 23.45 - Kanał muzyczny. 0.35 - Znak jakości. 0.55 - Nocny kanał muzyczny.

VILSAT

9.00 - Z serca do serca. Z udziałem kandydata na prezydenta RL A. Paulauskasa. 10.00 - Nowości muzyczne. 10.30 - Kalejdoskop zniżek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Bożonarodzeniowe niespodzianki. 17.00 - Film fab. „Eldorado". 17.45 - Kalejdoskop zniżek. 18.00 - Vilsat Cappuccino. 19.00 - Nowości muzyczne. 19.30 - Warto odwiedzić. 19.35 - Muzyka. 19.55 - Bożonarodzeniowe niespodzianki. 20.00 - Cuda czarodziejki. 20.30 - Kalejdoskop zniżek. 21.00 - Puls Wilna. **21.15 - Wiadomości (pol.).** 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - A było tak... 22.05 - Film fab. „Coś niecoś z życia guberni". 23.50 - Puls Wilna. **0.05 - Wiadomości (pol.).** 0.10 - Telefon dla dorosłych.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.45 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek". 9.00 - Temat. 9.40 - W świecie zwierząt. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.25 - Show dżentelmenów. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.10 - Zew dżungli. 15.40 - S. „Policja z kosmosu". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - S. „Tajne archiwa wojen światowych". 17.20 - S. „Fatalny spadek". 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Gorączka złota. 19.10 - Człowiek i prawo. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Film fab. „Trzej muszkieterowie". 22.50 - Detektyw.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 18.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Poradnik lekarski. 7.20 - Strong przedstawia. 7.25 - Poranek biznesu. 7.30 - Prawosławny kalendarz. 7.40 - Sam sobie reżyserem. 8.10, 8.50, 1.35 - Towary pocztą. 8.15 - Lepiej nie bywa. 8.20 - Narodowe interesy. 8.55 - Poczta. 9.05 - S. „Santa Barbara". 13.30 - Autograf. 13.35 - Rynek. 13.45 - Film „Zielony promień". 15.30 - Wasz stan. 16.35 - S. „Czarodziej". 17.05 - Filmy anim. 17.25 - Poważna gra. 18.20 - Narodowe interesy. 19.25 - Drobnostki. 19.45 - S. „Santa Barbara". 20.45 - Krzyżówka. 21.20, 23.10 - Hokej na lodzie. Rosja - Szwecja. 23.00 - W czas. 23.55 - Najlepsze mecze NBA. 0.35 - Żywa kolekcja.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - Z archiwum i pamięci. 9.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - „Kocie opowieści" - serial dla młodych widzów. 10.10 - „Dzieci z naszej szkoły" - serial dla młodych widzów. 10.40 - Prognoza pogody. 10.45 - „Klan" - serial prod. polskiej. 11.15 - Sport z satelity. 12.15 - Polska piosenka. 12.45 - Teledyski na życzenie. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - „Polskie drogi" - serial historyczny prod. polskiej. 14.20 - Streetworker - reportaż. 14.45 - Zatrzymaj się w biegu. 15.10 - Rozmowy kresowe. 15.40 - Polonijne spotkania. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Przegląd prasy polonijnej. 16.45 - Auto - Moto - Klub. 17.00 - Teledyski na życzenie. 17.10 - Czas na antyki. 17.30 - „Klan" - serial prod. polskiej. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - Szafiki - program dla dzieci. 18.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 19.15 - Tylko Muzyka. 20.15 - Dobranocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - „Wcześnie urodzony" - dramat prod. polskiej (1986). 22.05 - Program rozrywkowy. 22.30 - Rada Polonii Świata - Sopot'97. 23.00 - Muzyka kina. 23.30 - Panorama. 24.00 - Ze sztuką na Ty. 1.00 - „Halka" w Chicago. 1.30 - Przeboje na orkiestrę. 1.50 - „Baśnie i waśnie" - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.30 - „Portret przemocy" - film dok. 3.30 - Panorama. 4.00 - „Wcześnie urodzony" - dramat prod. polskiej. 5.05 - Program rozrywkowy. 5.30 - Rada Polonii Świata - Sopot'97. 6.00 - Muzyka kina. 6.30 - „Klan" - serial prod. polskiej. 7.00 - W centrum uwagi. 7.20 - Teledyski na życzenie. 7.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej.

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego?" - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Renegat" - ameryk. serial sensac. 10.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 11.30 - „Nieustraszony" - ameryk. serial sensac. 12.30 - „Moloney" - serial sensac. USA (1996). 13.30 - Piramida - show. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Trzy kwadraty: gra - zabawa. 16.00 - „Batman" - anim. serial dla dzieci. 16.20 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Link Journal - magazyn mody. 17.00 - Informacje. 17.15 - Hało miliard: gra - zabawa. 17.45 - „Drużyna „A" - ameryk. serial sensac. 18.45 - „Perła" - serial komed. USA (1996). 19.15 - „Świat według Bundych" - ameryk. serial komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Powrót Supermana" - ameryk. serial przygod. 20.55 - „F/X", USA (1996). 22.00 - „Cleopatra Jones i Złote Kasyno", USA (1975). 24.00 - Informacje i biznes informacje. 0.20 - Polityczne graffiti. 0.35 - Na każdy temat. 1.40 - Przytul mnie. 2.40 - Dance World. 2.10 - Maximum Czadu - program muzyczno-sportowy.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 9.20 - „Słodka dolina" - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach" - serial obycz. 10.30 - „The Man Inside" - film sensac. Francja-USA (1990). 12.15 - „Wspólnicy" - serial komed. 12.40 - „Policjanci z Miami" - serial krymin. 13.25 - Teleshopping. 15.00 - Muzyka w RTL-7. 15.35 - „Na sygnale" - serial obycz. 16.30 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 17.20 - „Głos serca" - serial obycz. 18.15 - „Słodka dolina" - serial dla młodzieży. 18.35 - „Wspólnicy" - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Na sygnale" - serial obycz. 20.55 - Prognoza pogody. 21.00 - „Artur i Thea" - franc. film obycz. (1996). 22.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.55 - „Głos serca" - serial obycz. 23.55 - „Wydział zabójstw" - serial krymin. 0.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 1.00 - Ukryta kamera. 1.25 - Muzyka w RTL-7.

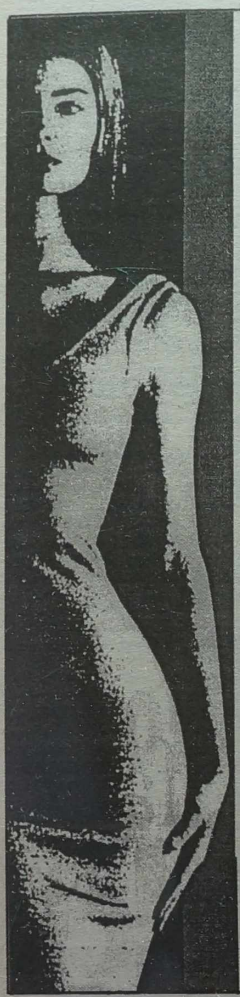

KONKURS
POLKA ROKU ' 97

FINAŁ
1997 12 20 19.30
TEATR "VAIDILOS"
ul. JAKSZTO 9

ORGANIZATOR:
AGENCJA
"MULTIPAS"

SPONSORZY:
KURIER WILEŃSKI
ZNAD WILII
AETYBOC PUTAC
AKZO NOBEL NOBILES
TOP ART
GĖLIŲ OAZĖ
PUTRA

INFORMACJA:
TEL.: (8-22) 616077
(8-298) 48456

Nie ma wariantów.

Jest tylko „fax informator"

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.
I tak na okrągło.
Informacja w trzech językach - litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707
(27) 798138

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444

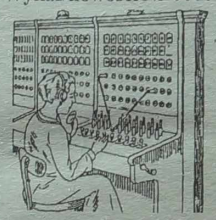

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Baza wszystkich danych w „Internecie":
http://www.nkm.lt

Krytyczne dni i godziny w grudniu

17, środa (10.00-12.00)

21, niedziela (5.00-6.00)

23, wtorek (22.00-23.00)

29, poniedziałek (16.00-17.00)

KALENDARIUM

* **Środa (17.XII)** jest 351 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 14 dni
* Znak Zodiaku - Strzelec
* Imieniny: Floriana, Łazarza, Łukasza, Olimpii.
* Wschód Słońca - 8.37, zachód - 15.53. Długość dnia 7 godz. 16 min.
* Księżyc. Pełnia - od 14 grudnia.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 grudnia zachmurzenie, bez opadów. Wiatr południowo-wschodni, 5-10 m/sek. Temperatura 14-16 stopni mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, szron, mgła. Temperatura w nocy 13-18 stopni mrozu, miejscami do -23, w dzień 7-12 stopni mrozu.

Zapraszamy do pizzerii
"BARKALINA"
Paszilaiciai, ul. Žeminos 26

Pizza do domu
48-14-84
20 rodzajów pizzy
Możecie tu wybrać pizzę "według swej kieszeni"
Zamawiajcie pizzę do domu
Vilnius, tel. 48-14-84
od godz. 11 do 23
Zam 934

Mylida
Pieczątki, wizytówki. Laminowanie.
(Szerokość do 1m)
Nadpisy na kubeczkach, koszulkach, długopisach i...
Nadpisy na metalu
GRAWERTON® technologią.

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962. Tel./faks. 236439

„EVAK" naprawia i odnawia kuchenki elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.
Tel. 48-28-28.
(Zam. 498)

Sprzedajemy świeży cement okmiański w workach, eternit (1750x1130), papę dachową, niedrogo - DSP (18 mm).
Vilnius 42-46- 31, 41-96 -94.
(Zam. 1183)

Niedrogo naprawiam maszyny do szycia.
Tel. 41-38-06.
(Zam. 1192-D)

Do wynajęcia garaż na Kalwaryjskiej.
Tel. 77-38-39.
(Zam. 1193-D)

infolinija
704 000
Nemokama informacija visą parą

Nowy sklep
AUDIO-, VIDEO-, I SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO TOSHIBA, PHILIPS, SONY, SAMSUNG

Niskie ceny, jakościowa obsługa, gwarancja jeden rok!!!
ul. Szvitrigailos 11(przystanek „Szewczenki")
Wilno, tel. 25-03-76, pon.-sob. 11-20 godz.
Serwis tel. 48-28-91, pon.-pt. 9-18 godz.

Sprzedajemy:

* telewizory od 790 Lt
* wieże muzyczne od 340 Lt
* przenośne magnetofony od 300 Lt
* radiomagnetofony od 50 Lt
* radiomagnetofony samochodowe od 220 Lt
* faksy od 860 Lt
* odkurzacze od 230 Lt

Dla wszystkich towarów stosuje się świąteczną zniżkę

Vilnius, ul. Szopeno 1, tel. 26-21-05
Zam. 1251

Poszukują pracy...

Poważny mężczyzna bez nałogów poszukuje pracy z komputerem, kierowcy, w ochronie lub innej.
Tel. 77-38-23.

Kobieta poszukuje pracy chałupniczej, może zaopiekować się dzieckiem. Intymnej nie proponować.
Tel. 77-38-23.

Wyrazy głębokiego współczucia
Waleremu CHARINOWI,
byłemu wieloletniemu fotoreporterowi „Kuriera Wileńskiego"
z powodu zgonu ukochanej Matki
składają koledzy redakcyjni

Kupię stare wydania dzieł A. Mickiewicza oraz pocztówki.
Tel. 77-70-93.
(Zam. 1194-D)

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Zast. redaktora naczelnego
Jarosław WOŁKONOWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier __ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79- 49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 52-780, święciański — 54 -843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Anna
MAKOWSKA